P

Cena numeru 3 zł

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV WTOREK, 25 MAJA 1948 ROKU Nr 142 (1070)

Dla rozkwitu oświaty w Polsce

List odręczny Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Do Prezydium II Kongresu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu.

Przesyłam uczestnikom kongresu serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślniejszych obrad dla dobra wielotysięcznej rzeszy nauczycielstwa, dla rozkwitu oświaty w Polsce.

Państwo i naród widzi w nauczycielstwie polskim ofiarny zespół pracowników, który ma do zrealizowania szczególnie ważne zadanie — **wychowania i kształcenia młodego pokolenia Polaków. Rola ta staje się wyjątkowo odpowiedzialna i wysuwa się na jedno z naczelnych miejsc właśnie dziś w tym doniosłym okresie historycznym, gdy odrodzona Polska pełnym poświęcenia wysiłkiem świata pracy założyła podwaliny pod nowy sprawiedliwy ustrój — ustrój demokracji ludowej.**

Właśnie dziś, w miarę postępów w odbudowie kraju i w zaleczaniu ran i zniszczeń, zadanych przez wojnę i hitlerowską okupację—**wzmaga się co raz bardziej energia twórcza wielomilionowych mas ludowych, rośnie głód wiedzy, rosną potrzeby kulturalne w mieście i na wsi, rośnie znaczenie dobrej, coraz lepszej szkoły, bez której nie dźwigniemy Polski wzwyż.**

To też właśnie dziś nauczycielstwo polskie może i powinno stać się czołowym hufcem siewców i budowniczych kultury ogólnonarodowej [illegible] **od zarania, dostępnej dla wszystkich i wiernej najszlachetniejszym tradycjom naszej spuścizny kulturalnej.**

Aby wypełnić pomyślnie swą wielką misję społeczną, **nauczycielstwo polskie musi również przyspieszać i pogłębiać procesy wewnętrznego odrodzenia ideowego, wzbogacania swej wiedzy i kwalifikacji zawodowych.**

Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli-wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, bo obejmujących naprawdę cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego o niewyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych.

Zjednoczony wewnętrznie w wielkim wysiłku odbudowy i natchniony gorącą miłością dla swego kraju **Naród Polski wykazuje zdumiewającą wolę do pracy nad tworzeniem warunków szczęśliwszego bytu całego społeczeństwa i pokojowego współżycia narodów.**

Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywia zapał i gorąca wiara w przyszłość. **Po raz pierwszy w dziejach nauczyciel polski kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomiernie rozszerzą, pogłębą i wzbogacą swym wysiłkiem bogactwa materialne i duchowe Polski.**

Życzę więc, aby wasz kongres, nauczyciele, dopomógł wam w podniesieniu na wyższy jeszcze poziom waszej pracy dla dobra młodzieży którą wychowujecie i dla dobra całego naszego narodu.

(—) Bolesław Bierut

Wojna w Palestynie trwa

Państwa arabskie nie odpowiedziały na wezwanie Rady Bezpieczeństwa do zawieszenia działań wojennych

LONDYN, PAP. — Agencja „Associated Press" donosi z Nowego Jorku, że mimo upływu 36-godzinnego terminu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa dla ogłoszenia przez obie strony walczące zawieszenia broni w Palestynie, *państwa arabskie nie nadesłały żadnej odpowiedzi.*

Z Waszyngtonu donoszą, że Departament Stanu przed upływem terminu wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa zakomunikował oficjalnie rządom państw arabskich, iż jest zaniepokojony rozwojem sytuacji w Palestynie. Odpowiednie noty zostały złożone w niedzielę w stolicach Egiptu, Iraku, Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej i Yemenu. Takaż nota została złożona w Ammanie, stolicy Transjordanii za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Jerozolimie. Noty wzywały państwa arabskie, by zastosowały się do apelu Rady Bezpieczeństwa w sprawie zawieszenia broni.

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył przedstawicielom prasy, że sprawa zniesienia zakazu wywozu broni na Bliski Wschód jest rozpatrywana przez rząd amerykański.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że sytuacja na frontach Palestyny przedstawiała się według źródeł arabskich i żydowskich w poniedziałek po południu następująco:

FRONT POŁUDNIOWY

Wojska egipskie i transjordańskie po dokonaniu połączenia na przedpolach Jerozolimy, przygotowują się do marszu na stolicę państwa Izrael — Tel Aviv. Oddziały legionu arabskiego zajęły w niedzielę osiedle Ramat Rachel na północ od Betleem, lecz walki trwają w dalszym ciągu w tej okolicy.

FRONT ŚRODKOWY

Bitwa o Jerozolimę trwa w dalszym ciągu. Oddziały legionu arabskiego atakują od północy, południa i wschodu. Jednostki wojsk egipskich i transjordańskich dotarły w poniedziałek do szosy Jerozolima — Tel Aviv w punkcie położonym o 16 klm. na zachód od Jerozolimy.

Jednostki te usiłują przeszkodzić w dowozie żywności dla ludności żydowskiej w Jerozolimie. W starej dzielnicy Jerozolimy oddział żydowski, liczący kilkuset ludzi odpiera w dalszym ciągu ataki arabskie.

Z FRONTU JORDAŃSKIEGO

Z frontu jordańskiego (wojska syryjskie) i *z frontu północnego* (wojska libańskie) nie nadeszły żadne wiadomości. W niedzielę wieczorem komunikat arabski doniósł o zbombardowaniu przez artylerię osiedli żydowskich oraz fabryki amunicji na wschodnim brzegu jeziora Galilejskiego.

Naród fiński przeciw knowaniom reakcji

dążącej do zdławienia ruchu demokratycznego w tym kraju

MOSKWA (PAP.). Agencja Tass podaje z Helsinek, iż w związku z dymisją ministra spraw wewnętrznych Leino w całej Finlandii **odbywają się wielotysięczne wiece, na których robotnicy dają wyraz oburzeniu z powodu antydemokratycznych działań elementów prawicowych.** Uczestnicy wieców wypowiadają się na rzecz kontynuowania **demokratycznego kursu w Finlandii**, domagają się zachowania portfelu ministra spraw wewnętrznych dla demokratów ludowych oraz zapewnienia wolności wyborów.

W Kemi robotnicy rozpoczęli strajk protestacyjny w związku z dymisją Leino. W strajku uczestniczy ponad tysiąc robotników tartaków i fabryk wyrobów chemicznych.

*

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass podaje treść komunikatu, ogłoszonego przez Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii.

Pozbawienie Demokratycznego Związku Ludowego Finlandii portfelu ministra spraw wewnętrznych — głosi komunikat — oznaczałoby zmianę obecnego kursu demokratycznego i równałoby się z zarzuceniu samodzielnej polityki fińskiej. Rzecz charakterystyczna, iż **reakcja rozpoczęła ofensywę w tej samej chwili, gdy ministrowie — komuniści — wysunęli wniosek w sprawie zmniejszenia odszkodowań wojennych.**

Odrzucenie demokratycznego kierunku rozwoju Finlandii doprowadziłoby do zdławienia swobodnej działalności obywatelskiej. Doprowadziłoby to do kryzysu gospodarczego i politycznego, do obniżenia stopy życiowej obywateli.

Dlatego też — głosi dalej komunikat — **naród fiński powinien powstać, by zapobiec intrygom reakcji. Komunistów zaatakowano dlatego właśnie, że popierali oni najbardziej konsekwentnie w naszym kraju demokratyczną politykę wewnętrzną oraz politykę przyjaźni z ZSRR. Posunięcie skierowane przeciwko komunistom, jest uderzeniem przeciwko całemu narodowi.**

W konkluzji Komunistyczna Partia Finlandii powołuje masy pracujące do pokrzyżowania planów reakcji.

Terror w Grecji

RZYM (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi o nowych aktach terroru ze strony faszystowskiego rządu Grecji. W Rumelii faszyści rozstrzelali 12 niewinnych obywateli, w Laminie aresztowano 210 osób, w Aleksandropolis wtrącono do więzienia ponad 300 obywateli, 63 mieszkańców Karpenisu zesłano na wyspy.

Przed wyborami w Czechosłowacji

PRAGA, (PAP.) Cała prasa czechosłowacka poświęca wiele miejsca nadchodzącym wyborom parlamentarnym i podkreśla, że **cały naród weźmie w nich masowy udział, żeby zadokumentować swoją wolę ugruntowania fundamentów ludowo-demokratycznej republiki.**

Dzienniki partii komunistycznej, narodowo-socjalistycznej, ludowej i socjal-demokratycznej podkreślają w licznych artykułach, że **wynik tegorocznych wyborów będzie nie tylko egzaminem dojrzałości politycznej i narodowej dla szerokich mas społeczeństwa czesko-słowackiego, ale przede wszystkim historycznym momentem w życiu Czechosłowacji.**

Pisma wskazują na olbrzymie różnice między tegoroczną akcją przedwyborczą a szaloną kampanią, poprzedzającą wybory parlamentarne w Czechosłowacji w latach międzywojennych i w 1946 roku, kiedy to dziesiątki partii politycznych prowadziły nieprzebierającą w środkach walkę o głosy wyborców i polityczne wpływy w republice.

Uwaga! **Uwaga!**

Nowa powieść „Głosu"

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk **rewelacyjnej powieści autora „L-2", L. SZEJNINA p. t.**

„TAJEMNICA i KREW"

W scenach **pełnych napięcia i wstrząsającego realizmu** powieść odsłania kulisy oraz **krwawe tajniki wywiadu niemieckiego**

Tętniąca życiem akcja rozwija obrazy walk z hitlerowską dywersją i szpiegostwem i w pełni ukazuje bohaterstwo oraz poświęcenie tępiących wrogie szkodnictwo ludzi radzieckich

!! A więc w najbliższych dniach !!
Czytajcie naszą nową powieść !!

Anglicy sprzedają nadal broń Arabom

LONDYN, PAP. — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza — powołując się na źródła miarodajne, że Wielka Brytania w dalszym ciągu dostarcza broń Egiptowi i innym państwom arabskim zgodnie z układami sojuszniczymi, podpisanymi z tymi państwami.

Rzecznik ministerstwa handlu brytyjskiego zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby Wielka Brytania wstrzymała dostawy samolotów oraz samolotów o napędzie odrzutowym do Egiptu.

W brytyjskich kołach miarodajnych stwierdzają, że jakiekolwiek przerwanie dostaw broni w tej chwili jest wykluczone. Wielka Brytania przerwie dostawy broni do państw Bliskiego Wschodu tylko na wyraźne żądanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Warszawa - Bukareszt

Nowa linia lotnicza

WARSZAWA, PAP. — W dniu 24 bm. na lotnisku Okęcie nastąpiło otwarcie stałej linii komunikacyjnej powietrznej na trasie Warszawa — Bukareszt.

W uroczystości wzięli udział: ambasador Rumunii p. Raiciu, dyr. gabinetu ministra komunikacji p. Grotkowska, dyr. departamentu lotnictwa cywilnego p. Jagoszewski, przedstawiciel MSZ oraz przedstawiciele dyrekcji PLL „Lot".

Drugi krajowy zjazd nauczycieli
delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu

POZNAŃ PAP. — Dnia 24 bm. rozpoczęły się w Poznaniu kilkudniowe obrady II krajowego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Aula Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie obraduje zjazd, przybrana jest kwiatami i flagami o barwach narodowych państw, których przedstawiciele biorą udział w kongresie.

Obrady otworzył prezes ustępującego zarządu głównego ZNP ob. Maj, witając przybyłych gości i delegatów. Serdecznie witają zebrani tow. premiera Cyrankiewicza, który przybył w otoczeniu ministrów: Skrzeszewskiego, i Rusinka, wiceministrów Garncarczyka i Sokorskiego, sekretarza KCZZ tow. Geberta i innych. Niemniej serdecznie powitani zostali Duszan Manica — wiceprezes Słowackiego Związku Nauczycieli i Profesorów, Oldrzich Sztelclajn — przewodniczący wydziału zagranicznego Czechosłowackiego Związku Pracowników Oświatowych, p. Antoni Milelic — sekretarz Jugosłowiańskiego Związku Pracowników Oświatowych, p. Henryk Zdeszar — prezes Związku Pracowników Oświatowych w Słowenii, p. Franciszek Merei — dyrektor Instytutu Psychologicznego w Budapeszcie, p. Lukaso Szandor — poseł na Sejm i wicesekretarz generalny Węgierskiego Związku Pedagogów, Piotr Stajanow Iliew — przewodniczący wydziału zagranicznego Bułgarskiego Zw. Nauczycieli i redaktor „Uczitelska Borba", p. Helena Nikołowa Dymitrowa — asystent Bułgarskiego Uniwersytetu, p. Wandzio Boria — sekretarz generalny Albańskich Pracowników Oświaty, i p. Dhori Samsuri — inspektor albańskiego Ministerstwa Oświaty. Nauczyciele radzieccy nadesłali depeszę, w której serdecznie dziękują za zaproszenie na kongres i wobec niemożności przybycia przekazują uczestnikom i całemu polskiemu nauczycielstwu serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Wśród entuzjazmu zebranych przewodniczący odczytał odręczne pismo Prezydenta R.P. Ob. Bieruta z życzeniami dla członków zjazdu. Cała sala powstaje z miejsc i bije owacyjne, długotrwałe oklaski. Rozlegają się okrzyki na cześć Prezydenta, Polski Ludowej i Rządu, orkiestra gra hymn narodowy. (Tekst pisma podajemy na str. 1-ej).

Witany długotrwałymi owacjami wygłosił następnie przemówienie tow. premier Cyrankiewicz, który m. in. powiedział, że nauczycielstwo polskie w swojej najbardziej odpowiedzialnej pracy może liczyć zawsze na pomoc i poparcie całego społeczeństwa i rządu Polski Ludowej.

Z kolei Minister Oświaty dr. Skrzeszewski w obszernym przemówieniu zobrazował osiągnięcia oraz przemiany, jakie już nastąpiły i jakie jeszcze trwają w szkolnictwie polskim.

W imieniu Ministra Kultury i Sztuki oraz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego powitał zjazd wiceminister Sokorski, który w przemówieniu swym podkreślił historyczną rolę nauczycielstwa polskiego.

Postawa ideowa nauczycielstwa polskiego wyrosła w walce o postępowe oblicze kultury polskiej. W chwili obecnej dążeniem nauczycielstwa polskiego winno być współdziałanie na odcinku przewartościowania spuścizny kulturalnej w duchu nowej tworzącej się rzeczywistości. Cel nowej kultury — to wychowanie nowego obywatela na demokratycznych podstawach ideologicznych. I tutaj ma duże pole do popisu nauczyciel.

Odczytano następnie depeszę z życzeniami od marszałka Sejmu Kowalskiego oraz Marszałka Polski Żymierskiego, po czym powitali zjazd goście zagraniczni.

Obrady trwają.

70-lecie wyzwolenia Sofii

SOFIA (PAP.). W poniedziałek stolica Bułgarii obchodziła uroczyście 70-lecie swego wyzwolenia przez wojska rosyjskie z pod jarzma tureckiego. Jest to równocześnie dzień Cyryla i Metodego, krzewicieli wiary chrześcijańskiej na Słowiańszczyźnie i twórców alfabetu słowańskiego.

W Sofii odbyła się olbrzymia manifestacja pod hasłem dalszego utrwalenia jedności narodów słowiańskich, rozwoju nauki i kultury bułgarskiej. Manifestantów powitał cały rząd bułgarski z premierem Dymitrowem na czele, oraz licznie zebrani goście zagraniczni — delegaci z Warszawy, Moskwy, Leningradu, Kijowa, Belgradu, Pragi, Budapesztu i Bukaresztu.

Zagłębie Ruhry oddzielnym państwem
Nowe „zyskowne" plany Departamentu Stanu

BERLIN PAP. — Korespondent *„Berliner Zeitung"* w Amsterdamie, powołując się na dobrze poinformowane źródła, *donosi o nowych planach amerykańskich wobec Zagłębia Ruhry.* Jak podaje korespondent, *Departament Stanu USA wysunął wniosek, by Zagłębie Ruhry wyłączyć z prowincji północnego Renu — Westfalii i uczynić zeń samodzielną jednostkę państwową, posiadającą takie same prawa, jak inne prowincje Niemiec zachodnich.*

Zgodnie z nowym planem amerykańskim wielkie zakłady przemysłowe Ruhry, w których zaangażowany jest kapitał amerykański, mają być wyjęte spod kontroli międzynarodowej. Departament Stanu USA uzależnił realizację tego wniosku od przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych — donosi dalej *„Berliner Zeitung"* — uważa wniosek Departamentu Stanu za *nowy manewr amerykański*, zdążający do całkowitego podporządkowania Ruhry kontroli Stanów Zjednoczonych. Z chwilą oderwania od terenów rolniczych, *Zagłębie Ruhry zależne będzie od importu produktów żywnościowych. Nie ulega wątpliwości, iż Stany Zjednoczone skorzystają z tego dla własnych celów.*

Referendum Ludowe w Niemczech

BERLIN (PAP.). W niedzielę, dnia 23 maja rozpoczęło się w Niemczech referendum w sprawie zjednoczenia Niemiec. Referendum odbywa się w formie masowego zbierania podpisów. Ludność niemiecka podpisuje jednolite formularze, w których apeluje do Rady Kontroli o utworzenie jednolitej demokratycznej republiki niemieckiej.

Referendum odbywa się zupełnie swobodnie tylko na terenie okupacji radzieckiej. W sektorze radzieckim, gdzie ludność mogła bez obawy na ewentualne represje ze strony mocarstw okupacyjnych wziąć udział w referendum, 70 do 80 proc. mieszkańców złożyło już swe podpisy na listach referendum.

W zachodnich sektorach Berlina i w strefach zachodnich rozwinięto potężną akcję przeciwko referendum, mimo, że tamtejsze władze okupacyjne pozwoliły zbierać podpisy, żandarmeria francuska skonfiskowała listy referendum. Również amerykańska policja wojskowa ingerowała kilkarotnie w sprawie referendum, odbierając i konfiskując listy z podpisami.

Schumacherowska SPD w Berlinie usiłuje zwalczać referendum demagogicznymi plakatami w rodzaju: „Kto jest za referendum, ten potwierdza granice na Odrze i Nysie".

Anglia bez prądu elektrycznego

LONDYN, PAP. — W niedzielę Londyn i miejscowości odległe od stolicy o 300 klm pozbawione były prądu elektrycznego. Jest to wypadek bez precedensu w ciągu wielu lat. Audycje BBC uległy przerwaniu oraz wstrzymano komunikację kolei podziemnej, trolleybusowa i tramwajowa. **Przerwa w dostawie prądu była spowodowana niewielką zdolnością produkcyjną centralnej elektrowni oraz wzrostem zapotrzebowania na prąd wskutek panujących chłodów.**

Na marginesie
Ciekawy proces

W Grazu (Austria) toczy się proces przeciwko podziemnej organizacji hitlerowskiej. Jeden z przywódców spisku zeznał w toku rozprawy, że spiskowcy zamierzali **ukraść pewną ilość mundurów wojskowych radzieckich** i przy pomocy wywiadu amerykańskiego — sprowokować zajścia, które by umożliwiły wystąpienie wojsk amerykańskich przeciwko oddziałom radzieckim.

Podczas procesu ujawnione też zostały kontakty, łączące spiskowców z dwoma posłami austriackiej „partii ludowej" która, wespół z socjalistami, rządzi krajem. W celu obalenia istniejącego w Austrii ustroju parlamentarnego, hitlerowsy spiskowcy zamierzali **wysadzić w powietrze gmach parlamentu w Wiedniu,** zwalając oczywiście, winę za tę prowokację na „komunistów".

Aczkolwiek Himmler i Goering odeszli już „w krainę cieni", ich stare „dobre" metody prowokacji politycznej wciąż jeszcze — jak widzimy — żyją i znajdują zastosowanie. Przecież to właśnie Goering zorganizował słynną historię **podpalenia Reichstagu berlińskiego** w r. 1933, by w ten sposób znaleźć pretekst do represyj przeciwko elementom antyhitlerowskim i „usprawiedliwić" ich ostateczne zniszczenie.

A w r. 1939, nikt inny jak Himmler zainscenizował nie mniej słynny **napad gestapowców w mundurach polskich na radiostację w Gliwicach,** aby przekonać tym sposobem naród niemiecki o „konieczności" zbrojnego najazdu na Polskę.

Jak się okazuje, sztuczki patentowanych prowokatorów Trzeciej Rzeszy, możliwe są i dziś jeszcze w okupowanej przez Amerykanów części Austrii. Jeśli nie w wykonaniu, to przynajmniej w pomyśleniu. Słowem, „dobre" wzory nie starzeją się, czyli „nic nowego pod słońcem".

B. D.

Furiat uniemożliwił ciągnienie loterii

WARSZAWA PAP. — W dniu 24 bm. miało się odbyć, zgodnie z regulaminem, *losowanie państwowej loterii w lokalu przy ul. Żulińskiego 70.*

Na kilka minut przed ciągnieniem loterii, która odbywa się publicznie, *zerwał się nagle z krzesła przebywający na sali Mieczysław Stefan Lenarczyk, który w szale rozpoczął demolować lokal oraz szklane bębny, służące do ciągnienia losów.*

Wskutek tego zajścia losowanie zostało odroczone.

Sprawca przy badaniu okazał się psychicznie chory.

Z powodu zgonu ś. p.

Czesława Plichty

wyrażają Ojcu, Żonie i Dzieciom serdeczne współczucie

Współpracownicy Spółdzielni Inwalidów Wojennych

Dnia 21.5. zmarł

ŚWITONIAK BOLESŁAW

mjr. wojsk polskich w stanie spoczynku, czynny uczestnik powstania warszawskiego dotychczasowy dyrektor Państwowej Fabryki Wyrobów Gumowych dawniej Bendel

Pogrzeb odbędzie się dnia 25.5 godz. 17-ta z kaplicy cmentarnej, starego cmentarza na Chojnach o czym zawiadamia

3260g **ŻONA**

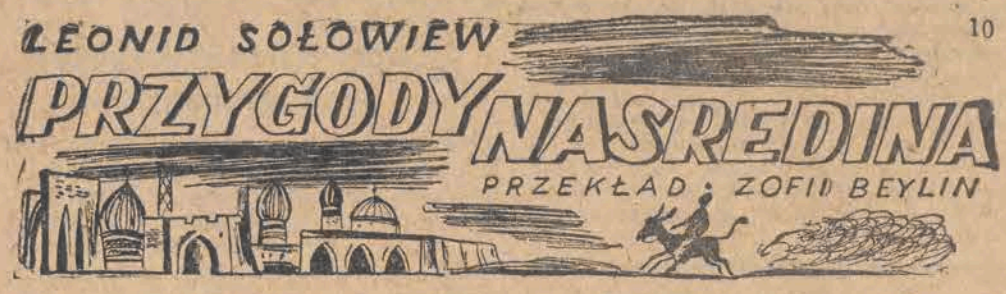

10

Chodża Nasredin podszedł do okna i zaczerpnął pełną piersią powietrza i nagle tak zawył i zaczął tak przeraźliwie krzyczeć, że starzec zatkał uszy i skoczył na bok.

— O potomku niewiernych. Skąd we zmę takie gardło, ażeby krzyki moje słyszano w drugim końcu miasta! — zawołał.

—Jest to jedyny dla ciebie sposób uniknięcia rąk kata — odpowiedział Chodża Nasredin.

Starzec musiał się nadwyrężyć. Krzyczał i lamentował tak rozpaczliwie, że strażnicy u stóp wieży przerwali grę i słuchali w upojeniu.

Po tym starzec długo nie przestawał kasłać i sapać.

— Och! — wzdychał. — Czy stara moja krtań może to znieść! Czy zadowolony dziś jesteś z moich jęków, nędzny obdartusie! Niechaj odwiedzi cię Azrai*)...

— Najzupełniej zadowolony — odpowiedział Chodża Nasredin. — I oto zaraz, najmądrzejszy Hussein Husslija, otrzymasz nagrodę za swoją pilność.

Wyciągnął sakiewki podarowane mu przez emira, wysypał pieniądze na tacę i podzielił na dwie równe części.

Stary nie przestawał kląć i wymyślać.

— Za co mnie przeklinasz? — spokojnie powiedział Chodża Nasredin. — Czy shańbiłem czymkolwiek imię Hussein Husslija? Czy zawstydziłem jego erudycję? Oto pieniądze, widzisz? Emir dał je Hussein Husslij, znakomitemu astrologowi i lekarzowi, za to, że wyleczył dziewczynę z haremu.

— Ty wyleczyłeś dziewczynę? — Starzec ledwie się nie zakrztusił. — Czy ty znasz się w ogóle na chorobach, ty nieuku, oszuście i nygusie!

— Nie znam się zupełnie na chorobach, ale za to znam się na dziewczynach — odpowiedział Chodża Nasredin. — I dlatego będzie sprawiedliwie żebym podzielił emirski podarek na połowę — tobie za to, że ty mnie rozumiesz i za to że ja rozumiem ciebie. Poza tym muszę ci powiedzieć Hussein Husslija, że leczyłem ją nie byle jak, ale konsultowałem uprzednio położenie gwiazd. Wczoraj w nocy, ujrzałem, że gwiazdy Sad-ad-Suud ustawiają się razem z gwiazdami Saad-al-Achbija, podczas gdy konstelacja Skorpiona odwróciła się od konstelacji Kozioroga.

— Co?! — krzyknął starzec i w najwyższym uniesieniu zaczął biegać po pokoju. — O nieuku, godny tylko tego, by poganiać osły! Czy nie wiesz o tym, że gwiazdy Sad-ad-Suud nie mogą się ustawiać z gwiazdami Sad-al-Achbija, gdyż znajdują się w jednej z nimi konstelacji. Pomieszałeś wszystko, o poganiaczu osłów, który wziął się nie za swoje sprawy.

Oburzając się i wykazując Chodży Nasredinowi całą jego ignorancję, starzec długo mówił o rzeczywistym układzie gwiazd. Chodża Nasredin słuchał uważnie starając się zapamiętać każde słowo, ażeby potym wobec emira i w obecności mędrców nie popełniać błędów.

— O nieuku, synu [illegible]uka, wnuku i prawnuku nieuka! — kontynuował starzec. — Czy nie wiesz, że obecnie w dziewiętnastym postoju księżyca...

A Chodża Nasredin starał się to wszystko zapamiętać. Jutro w obecności emira wykażę brodatemu mędrcowi, że on nie wie o tym wszystkim i zasieję w jego sercu strach przed swoją uczonością.

ROZDZIAŁ IV.

W mieszkaniu lichwiarza Dżafara stało dwanaście zapieczętowanych garnków pełnych złota, on zaś chciał ich mieć dwadzieścia. Ale los, jak gdyby umyślnie, chcąc uprzedzić niedoświadczonych i ufnych prostaczków, nadał Dżafarowi wygląd niebywałej potworności, tak że musiał kłaść wiele wysiłków, by znów wciągnąć w swoje sidła jakąś nową ofiarę. Garnki jego zapełniały się o wiele wolniej niż tego pragnął: „Ach, gdybym mógł się pozbyć mego potwornego wyglądu!" — marzył często. — Wtedy ludzie nie uciekaliby na mój widok, odnosiliby się do mnie z zaufaniem i nie podejrzewaliby przewrotności w mojej mowie. I mógłbym wtedy o wiele łatwiej oszukiwać ,a dochody moje powiększałyby się szybciej".

Kiedy po mieście rozniosły się słuchy, że nowy mędrzec emira Hussein Husslija wykazał nadzwyczajny kunszt w leczeniu chorób, lichwiarz Dżafar wziął kosz z bogatymi darami i udał się do pałacu, do Arsłanbeka.

*) Azrai — zły duch, diabeł.

(D. c. n.)

To i owo

Dla zapewnienia bezpieczeństwa

W marcu bodajże b. r. — (pisaliśmy zresztą o tym) stolica Danii, Kopenhaga, była widownią następującej historii, a raczej — histerii: gdy mianowicie z okazji urodzin królowej duńskiej artyleria garnizonu kopenhaskiego oddała przepisany rytuałem salut armatni, mieszkańcy Kopenhagi pouciekali w popłochu do schronów przeciwlotniczych, piwnic i suteryn, a redakcje dzienników duńskich zostały zasypane „telefonami" z zapytaniem, czy i w jakim miejscu Dania została zaatakowana?

Zdawałoby się, że z powyższego wydarzenia rząd duński wyciągnie odpowiednie wnioski i postara się — jak to się mówi — uczynić wszystko, aby zażegnać na przyszłość nastroje podobnie idiotycznego panikierstwa i zbiorowych histerycznych „palpitacji", że uspokoi opinię publiczną autorytatywnym oświadczeniem, iż wylęgarnią „ataków na Danię" są jeno chore mózgi amerykańskich podżegaczy wojennych, których wypocin nie trzeba sobie tak bardzo brać do wyobraźni...

Nie, rząd duński wystąpił z inną „inicjatywą". Ponieważ gazety amerykańskie nadal „donoszą", a „Głos Ameryki" „nadaje", przeto w tych obawach o „atak" na Danię musi „coś" być i należy się wobec tego ubezpieczyć choćby... kosztem dalszego niepokojenia naiwnej ludności duńskiej. Bo czyż nie wzrośnie histeria na wieść, iż rząd tego państewka zwrócił się ostatnio do Stanów Zjednoczonych z prośbą o dostawę amunicji do artylerii przeciwlotniczej, łodzi podwodnych itp. środków potrzebnych „dla zabezpieczenia kraju"? Ponieważ Dania nie dysponuje nadwyżką dolarową, i może wobec tego mieć trudności w uzyskaniu wyżej wymienionych dostaw, które i tak wydają nam się mało skuteczne, proponujemy odnośnym czynnikom duńskim o wiele radykalniejsze środki zabezpieczające we własnym zakresie:

1. URZĄDZENIE NA GRANICY ZAPORY Z SERÓW HOLENDERSKICH. ZNANY, SILNY A ODSTRĘCZAJĄCY ZAPACH TYCH PRZETWORÓW UNIEMOŻLIWI PRZECIWNIKOWI (?) WKROCZENIE DO DANII Z LĄDU;

2. ZORGANIZOWANIE ZAPORY Z WIATRAKÓW, KTÓRE OBRACAJĄC SKRZYDŁAMI BĘDĄ WYTWARZAŁY WIRY POWIETRZNE, A PRZETO UNIEMOŻLIWIĄ NALOTY LOTNICTWU NIEPRZYJACIELSKIEMU;

3. WYPOMPOWANIE WODY Z MORZA CELEM STWORZENIA SKUTECZNEJ PRZESZKODY DLA ATAKU (?) ŁODZI PODWODNYCH.

Ponadto — celem zabezpieczenia przed dywersją czy czymś podobnym wydaje się konieczne jednolite umundurowanie obrońców „zagrożonej" Danii. Najstosowniejsze wydają się kaftany. Oczywiście, kaftany — bezpieczeństwa. *E. Tam.*

Stefan Zółkiewski

Przełomowy zjazd

TEGOROCZNY Walny Zjazd ZNP jest bezsprzecznie zjazdem przełomowym w życiu centralnej organizacji nauczycielskiej w Polsce. Jest przełomem jej działalności w okresie powojennym.

Tak bardzo zasłużony przed 1939 rokiem dla kultury narodowej, szkoły, nauczycielstwa i demokracji Związek nie od razu potrafił jako całość znaleźć drogę w nowych, powojennych warunkach.

Bądźmy szczerzy! Związek nie prowadził mas nauczycielskich, nie kierował nimi, nie wytyczył jako awangarda ideowa drogi przemianom i reformom Polski Ludowej, przeciwnie, wlókł się w ogonie zdarzeń, często nie nadążał za ewolucją własnych mas członkowskich.

ZNP — a raczej jego dotychczasowe kierownictwo — nie odpowiadało w pełni potrzebom zorganizowanego nauczycielstwa. Nie znaczy to, iż nie ma zasług w dziedzinie odbudowy organizacji w najtrudniejszych pierwszych latach niepodległości. Te zasługi trzeba przyznać i podkreślić. Ale nie da się również zaprzeczyć, iż nie stanęło na wysokości zadania w zakresie ideologicznego kierownictwa, w zakresie wciągnięcia mas nauczycielskich do szerokiej, społecznej, aktywnej pracy przy budowaniu demokracji i państwa ludowego, w zakresie przodowania w reformach wychowawczych i pedagogicznych, w zakresie wzmacniania pozycji społecznej zawodu nauczycielskiego.

Jeśli jednak często zawodziło kierownictwo zorganizowanego nauczycielstwa, to nie zmarnowało tych trzech lat dzielących nas od poprzedniego zjazdu samo nauczycielstwo. Przodownictwo związkowe w konkretnej pracy przejęły nowe ręce, młode siły, przodujący aktyw terenowy. Ci ludzie, którzy nie byli głusi na wielki głos mas ludowych, budujących swoje państwo, ci ludzie, którzy dobrze zrozumieli patos i poezję odbudowy, ci, którzy potrafili nauczyć się iść krok w krok wraz z zorganizowanym ruchem robotniczym i chłopskim, którzy umieli myśleć i działać w duchu robotniczo-chłopskiego sojuszu, w duchu demokracji ludowej.

NAUCZYCIELSTWO nasze w poważnej części — upolityczniło się, związało z masowymi organizacjami. Nowi działacze zdobyli sobie autorytet swoją pracą w partiach, Radach Narodowych, spółdzielczości wiejskiej, instytucjach oświaty masowej. Wnieśli tam swoją kulturę, wyrobienie społeczne i wiedzę — a zyskali wyraźną i słuszną ideologię polityczną i społeczną.

Wyrazem tych przemian w Związku jest oblicze polityczne delegatów na Zjazd.

Na obecnym zjeździe nauczycielstwo jest reprezentowane przez elementy istotnie przodujące, aktywne, w pełni uczestniczące w nowym życiu Polski.

I to jest sens przełomu, który w dniu dzisiejszym przeżywa Związek.

NIKT z ludzi cennych, zasłużonych, uczciwych, nie został odepchnięty. Przed każdym stoi droga pracy i działania. Ale przede wszystkim do kierownictwa związkowego — mam nadzieję — wejdą ludzie, którzy prawdziwie będą reprezentować nowego ducha.

Można mieć, jak sądzę, dobrze uzasadnioną nadzieję, iż ZNP stanie się znów organizacją przodującą, a nie wlokącą się w ogonie przemian i nurtów masowych. Można mieć nadzieję, iż ZNP będzie włączał już nie tylko przodujący aktyw, ale całość swoich mas związkowych do aktywnego życia społecznego. Związek stanie na czele poczynań reformatorskich w naszym szkolnictwie, przemieni całkowicie wewnętrzną atmosferę ideową i wychowawczą szkoły. Uczyni z mas nauczycielskich istotne oparcie demokratycznego stylu życia w Polsce, życia bardziej godnego, ludzkiego, sprawiedliwego. Zespoli ostatecznie inteligencję polską, której nauczycielstwo jest trzonem, z masami robotniczo-chłopskimi, z ich politycznym ruchem.

Kongres ZNP wytyczy nowe drogi nauczycielstwa polskiego

Wywiad z tow. E. Kuroczko

Ponad 1.000 delegatów, reprezentujących blisko 100-tysięczną masę nauczycieli polskich, obradować będzie w dniach 24, 25 i 26 bm. w Poznaniu na Kongresie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Członek Prezydium ZNP, tow. poseł EUSTACHY KUROCZKO udzielił przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat zjazdu.

Nauczycielstwo polskie — oświadczył nasz rozmówca — przywiązuje wielką wagę do zjazdu.

Niewątpliwie na porządku dziennym obrad zjazdu w Poznaniu stanie zagadnienie warunków życiowych nauczyciela. Jedną z najważniejszych prac jest zagwarantowanie dzieciom nauczycieli, pracujących na prowincji, miejsc w szkołach średnich i wyższych oraz pomieszczenia w odpowiednich bursach, czy internatach. Omawiana będzie również sprawa rozszerzenia akcji wczasów, organizacji ośrodków kulturalnych, bibliotecznych i naukowych. Sprawy te będą szeroko dyskutowane na zjeździe. Z innych zagadnień, które znajdą się na porządku dziennym obrad zjazdu, należy wymienić: zmiany statutu, wybory nowych władz, budżet Związku i określenie wysokości składki członkowskiej.

Obowiązujący obecnie statut z roku 1935, nie przystosowany do struktury naszego ruchu zawodowego, nawet przed wojną nie odpowiadał szerokim masom nauczycielskim. Opracowany w 1938 roku nowy statut przez władze sanacyjne nie został zatwierdzony. Nowy statut musi zagwarantować pełne prawa członków związku pracownikom administracji szkolnej. Musi być wzmocniona zbiorowa odpowiedzialność Zarządu Głównego ZNP za pracę całej organizacji.

Nauczycielstwo — stwierdza poseł Kuroczko — jako awangarda całej postępowej inteligencji, ma ważne zadania do wykonania w Polsce Ludowej. Nauczyciele powinni wejść do ciał ustawodawczych kraju, do rad narodowych wszystkich instancji, do zarządów spółdzielni, a przede wszystkim do instytucji kulturalno - oświatowych. Wierzymy, i nauczycielstwo potwierdza tę wiarę, że każdy nauczyciel może stać się organizatorem życia społecznego i kulturalnego swojego środowiska. Władze związku muszą mu w tym pomóc.

Z życia kulturalnego ZSRR

TEATR OBJAZDOWY DLA DZIECI

W mieście Krasnodarze został zorganizowany teatr objazdowy dla dzieci. Kierownikiem artystycznym teatru został słynny aktor A. Barsow. W repertuarze teatru przewidziane jest wystawienie szeregu sztuk Marszaka i Michałkowa.

MŁODY PISARZ UDYGIJSKI

Udugijce — to naród spokrewniony z Tunguzami, zamieszkały na Dalekim Wschodzie. Po Rewolucji Październikowej nieliczny ten naród utrzymywany przez carat w stanie półdzikim wstąpił na drogę rozwoju kulturalnego. Obecnie kwitnie tam sztuka, literatura i nauka. Dżansi Kimonko, młody Udygijec, były myśliwy, obecnie absolwent leningradzkiego Instytutu Północnych Narodowości, napisał niedawno powieść p.t. „Zorza nad lasem", w której opisał życie swego narodu. Powieść ta została opublikowana w czasopiśmie „Daleki Wschód".

STUDIUM SZTUKI PLASTYCZNEJ

Przy leningradzkim Pałacu Kultury im. Kirowa istnieje studium sztuki plastycznej, w którym pobiera naukę 40 młodych amatorów rzeźby i malarstwa. Są to przeważnie robotnicy, zatrudnieni w rozmaitych przedsiębiorstwach Leningradu. W godzinach wieczornych można tu spotkać tych pracowitych ludzi przy wykonywaniu rozmaitych prac z dziedziny rzeźby i malarstwa. Oprócz tego wygłaszane są cykle odczytów z historii sztuki. Studium to jest jednocześnie szkołą przygotowawczą do Akademii Sztuk Pięknych w Leningradzie. W bieżącym roku akademickim np. dwaj robotnicy Kuźniecow i Skworcow złożyli celująco egzamin wstępny do Akademii Sztuk Pięknych. Obecnie artyści malarze przygotowują wystawę swych prac.

W artykule pod tym tytułem „Gazeta Ludowa" omawia treść odczytanego w niedzielę ze wszystkich ambon listu pasterskiego biskupów polskich. „Gazeta Ludowa" słusznie podkreśla, że list ten zawiódł oczekiwanie społeczeństwa, domagającego się od episkopatu polskiego, by zajął on stanowisko wobec wypowiedzi papieża zawartej w liście do biskupów niemieckich.

„Czytamy uważnie całość, analizujemy skrupulatnie poszczególne części i coraz większe ogarnia nas zdumienie.

NIE ROZUMIEMY!

I nie chodzi nam o zawarte w liście rozważanie na temat materializmu teorii Darwina, ani o przypomniane w liście dogmaty wiary katolickiej.

Stanowisko Kościoła w tych sprawach nie jest nowe. I nie nowe są sformułowania użyte w liście.

Chodzi nam o sprawy zupełnie inne.

Chodzi o sprawy, które mają podstawowe znaczenie, które dla narodu polskiego oznaczają „być albo nie być".

Episkopat polski zabiera głos niemal bezpośrednio po ogłoszeniu listu papieża Piusa XII do biskupów niemieckich.

Czegośmy się dowiedzieli z listu pasterskiego?

Dowiedzieliśmy się, że naród niemiecki, naród Bismarka, Wilhelma, Hitlera naród setek tysięcy gestapowców, naród milionów gnębicieli całej niemal Europy naród, który w ciągu ćwierćwiecza dwa razy rozpętał światową wojnę i wykazał w niej niespotykaną w dziejach żądzę mordów;

dowiedzieliśmy się, że właśnie ten naród ludobójców „MA PODWÓJNE PRAWO DO TEGO, BY WIEDZIEĆ, ŻE SERCE I PASTERSKA TROSKA NAMIESTNIKA CHRYSTUSA SĄ PRZY NIM BLISKO".

Była w tym liście POCHWAŁA DNIA WCZORAJSZEGO HISTORII NIEMIEC KRAJU „KWITNĄCEGO" I „PEŁNEGO TĘŻYZNY".

Na szpaltach prasy

Nie rozumiemy!

Tak były nazwane czasy przygotowań materialnych i moralnych niemieckiego narodu do napaści, których celem było nie tylko ujarzmienie, ale wprost wytępienie całych narodów, a wśród nich i nas.

To był stosunek do przeszłości. Przecieraliśmy oczy ze zdumienia i wraz ze wszystkimi Polakami, a już szczególnie ze wszystkimi katolikami polskimi, mogliśmy tylko jedno powtarzać:

NIE ROZUMIEMY!

O dzisiejszej sytuacji Niemiec czytaliśmy w liście papieskim słowa pełne najgłębszego współczucia z powodu „niszczących procesów zubożenia". Z powodu „silnego zadłużenia na skutek wojny" i „zniszczeń wojennych".

Przypominało nam się milczenie Watykanu przez długie upiorne lata hitlerowskiej kaźni w naszej ojczyźnie.

Przypominało nam się milczenie Watykanu, kiedy wygnano miliony Polaków z Pomorza, Poznańskiego, Śląska i wielkiej części Kongresówki. Kiedy tysiącami rozstrzeliwano ludzi na ulicach naszych miast. Kiedy porywano nasze dzieci, których po dziś dzień nie możemy odnaleźć. Kiedy do Warszawy przyszły całe wagony poduszonych i zamarzniętych dzieci zamojskich. Kiedy palono nasze wsie wraz z ludźmi. Kiedy miliony ludzi mordowano w obozach, a ich popiołami użyźniano ziemię.

Na tle współczucia papieża dla dzisiejszych Niemiec, jego milczenie w tamtych czasach, milczenie nawet wtedy gdy mordowano w obozach polskich księży, o wśród nich sędziwego księcia Kościoła, arcybiskupa płockiego ks. Nowowiejskiego, nabiera jakiejś szczególnej wymowy.

I znów tylko jedna może być nasza odpowiedź:

NIE ROZUMIEMY!

Pius XII w swoim liście do niemieckich biskupów poruszył również sprawę przyszłości Niemiec.

Zapewniając „katolików wschodnio-niemieckich" o szczególnej swojej sympatii, papież pociesza ich słowami św. Piotra: „Złóżcie na Niego wszystkie troski, ponieważ On ujmie się za wami".

Nie dwuznacznie PAPIEŻ PIUS XII WYPOWIADA SIĘ ZA POWROTEM NIEMCÓW NA ZIEMIE POLSKIE. Każe im ufać i oczekiwać. Przytacza nawet gospodarcze argumenty, zaczerpnięte z arsenału antypolskiej i proniemieckiej propagandy Bluma — Bevina i Marshalla.

I znów przecieramy oczy ze zdziwienia. Przecież dla nas Polaków zapowiedzi te oznaczają nowy germański najazd. Dla nas i dla całej słowiańszczyzny, a w konsekwencji dla całej Europy, oznaczają nowy najazd ludobójców ziejących żądzą odwetu, oznaczają pogrzebanie nadziei ludzkości na pokój.

W takiej to chwili BISKUPI POLSCY ZABRALI GŁOS; — jak słusznie podkreśla „Gazeta Ludowa", — „NIE ZNALEŹLI W SWOICH POLSKICH I KATOLICKICH SUMIENIACH ARGUMENTÓW I NAKAZÓW, aby choć jedno słowo wypowiedzieć W OBRONIE NASZEGO PAŃSTWA I NASZEGO NARODU, w obronie naszych praw do ziem piastowych, praw do bezpieczeństwa naszych granic i niepodległości a nawet wprost istnienia.

A przecież wszystkie te prawa byłyby zachwiane, gdyby fala germańska jeszcze raz przelała się przez Odrę i Nysę.

Biskupi niemieccy umieli nakłonić papieża do czynnego wystąpienia na rzecz nie tylko pomocy materialnej dla Niemiec, ale i na rzecz niemieckiego rewizjonizmu, wymierzonego przeciwko Polsce, przeciwko całej Słowiańszczyźnie i przeciwko pokojowi świata.

Jakże inne stanowisko wobec spraw swojego narodu i swojego państwa zajął nasz episkopat.

W liście papieskim nie ma ubolewania nad moralnym upadkiem niemieckiego narodu. Nie ma wezwania do pokuty i zadośćuczynienia. Jest natomiast wezwanie do zgody, do wzmożonych wysiłków i nietracenia nadziei na przyszłość.

W liście polskich biskupów o tych sprawach mowy nie ma.

Chleb powszedni, o którego dostatek dla każdego walczy heroicznie polski chłop i polski robotnik, potraktowany jest jako symbol światopoglądu, z którym episkopat chce walczyć.

Czyżby w Polsce, dźwigającej się z wojennych ruin, wszyscy już mieli chleba pod dostatkiem?

Czyż „walka o warunki bytu" i „rekordową wydajność pracy" mogą być stawiane w jednym rzędzie ze „zmysłowym używaniem" i „nienawiścią".

Przecież sprawa nakarmienia i przyodziania i zapewnienia dachu nad głową milionom ludzi, wśród nich setek tysięcy sierot i kalek, jest sprawą ratowania bytu narodu. Jest wreszcie sprawą chrześcijańskiego obowiązku. Jakże więc można umniejszać wysiłki w tej dziedzinie?

Na takie stanowisko każdy katolik i każdy Polak może tylko jedno odpowiedzieć:

NIE ROZUMIEM!

W liście episkopatu nie tylko nie ma ani jednego słowa obrony naszych praw, ale nie ma nawet wyrazu Polska

Promyk u dzieci w Woli Buczkowskiej

Wiecie, gdzie znajduje się Wola Buczkowska? Napewno nie wiecie, ale nie martwcie się tym: ja też nie wiedziałem. Pytam cioci Celiny — wzruszyła ramionami, pytałem cioci Hanki — zaczęła się zastanawiać:

— Najlepiej — rzekła — zobacz na mapie!

Ba, łatwo powiedzieć — „zobacz na mapie", ale tak jak — przepraszam za wyrażenie — nie jednemu psu Łysek, tak też nie jednej wsi polskiej — Wola Buczkowska. Więc niby skąd się mogłem domyśleć, o którą z tych Wól chodzi. Do wróżki się udać czy jak?

Obeszło się bez wróżki, gdyż w poszukiwaniach dopomogły mi same dzieci. Dzieci — trzeba to z góry powiedzieć... z Woli Buczkowskiej.

„Kochany „Promyku" — napisały — przestań się kłopotać: to o naszą chodzi, Wolę Buczkowską, gmina Buczek. Żebyś wiedział raz na zawsze i jadąc nie zabłądził, podajemy Ci najlepszą do nas drogę: najpierw z Łodzi szosą do Pabianic, potem z z Pabianic drogą do Łasku, a wreszcie z Łasku prosto gościńcem na Zelów. Na 7 kilometrze znajdziesz naszą wieś, a 500 metrów na prawo od szosy naszą szkołę. Zapamiętaj sobie dobrze to wszystko i przyjeżdżaj z obiecaną biblioteczką. Czekamy".

Nie pozostawało więc nic innego do roboty, niż faktycznie—„zapamiętać" „przyjechać", ale, niestety, w drogę (do Woli Buczkowskieej) weszło nam znane przysłowie o zmianie zamiarów: „chłop strzela, a kto inny kule nosi". Bo co się „Promyk" przyszykował do podróży, to zawsze „coś" stawało na przeszkodzie: a to koty cioci Hanki miały młode, a to ciccię Celinę „połamała" grypa, a to zepsuło się auto redakcyjne, a to wypadło jakieś ważne zajęcie w redakcji... Dzieci z Woli Buczkowskiej zostały wystawione na ciężką próbę cierpliwości, czemu dały wyraz w swoim drugim kolejnym liście: „Kochany „Promyku", co się stało, że nie przyjeżdżasz? już zaczynamy myśleć ze smutkiem, że Ci się do nas wcale nie spieszy. A możeś tylko zgubił adres?"

* * *

Nie jest zbyt przyjemnie siedzieć na szkolnej ławce w dzień dżdżysty i pochmurny. Smutno jakoś i sennie. Deszcz stuka jednostajnie o rynnę, przez zamazane szyby świata bożego nie widać. Dzieci ziewają dyskretnie (tak aby pan nauczyciel nie zauważył) i marzą, aby lekcje jak najszybciej dobiegły końca.

Nagle głowy uczniów „podnoszą się" ciekawie. Dzieci nasłuchują. Warkot samochodu? Tak. Co więcej — samochód zatrzymuje się przed budynkiem szkolnym. Za chwilę w drzwiach szkoły ukazuje się kilka osób, na które wszystkie dzieci spoglądają z wielkim zainteresowaniem. Do gości podchodzi z pewnym zdziwieniem miły mężczyzna, stojący na środku klasy.

— Byjoch jestem — przedstawia się kierownik szkoły z Woli Buczkowskiej. A państwo?...

— Z „Promyka" jesteśmy — odpowiadają wesoło goście. — Ciocia Celina, ciocia Janina, ciocia Hanka oraz sam najjaśniejszy ob. Promyk czyli redaktor.

— Aha, z „Promyka"? — uśmiecha się ob. Byjoch. — Doprawdy nie spodziewaliśmy się... Na taką pogodę?

— Właśnie na taką—powiada z przekonaniem ciocia Hanka. — Dzień pochmurny, słońca ani na lekarstwo, więc pomyśleliśmy, że ukazanie się „Promyka" zrobi dziś na was większe wrażenie niż przy pięknej pogodzie.

Rzeczywiście — wrażenie to jest w klasie wystarczająco wielkie. Pierzchła bezpowrotnie nuda i senność wśród dzieci. Oczy ich błyszczą wesoło, buzie są uśmiechnięte. Największe zainteresowanie budzi, oczywiście, stos książek, przywiezionych przez redakcję „Promyka".

— „Dwa koguty kała - kuty" — czyta głośno mała Janeczka Wawrzyniakówna.

— A tu „Tańcowała nitka z igłą" — woła ucieszona Krysia Chęcińska.

Dwie bliźniaczki, najpilniejsze w klasie II uczennice, Trębaczówna Ania i Tereska, oglądają z ożywieniem piękne ilustracje do powiastki Brzechwy „Pali się'. Henio Dębkowski rzuca okiem na „Ostatniego Mohikanina", a Staś Nowak spoziera na okładkę (zbyt „poważnych" jeszcze dla niego) „Nędzników".

— Wielką przyjemność zrobiliście państwo mojej dziatwie — dziękuje wzruszony kierownik Byjoch — ale naprawdę warto im było ofiarować taki piękny prezent: dzieci są dobre grzeczne i pilnie się uczą.

Żeby przekonać redakcję „Promyka", że to nie żadne „czcze" pochwały, ob. Byjoch pokazuje prace swoich uczniów: ich zeszyty, rysunki i roboty ręczne.

Milutka Janeczka Gierczakówna zdobywa się na odwagę i „na ochotnika" recytuje wierszyk o 1 maju. Zaraz po niej popisują się inne dziewczynki — Matejkówna, Trębaczówna i Chęcińska.

Występy dziewczynek rażą trochę ambicję „męską" chłopców. Cóż to, oni mają być gorsi od „bab"? I oto do góry strzelają „dwa palce" Marka Byjocha, Henia Dębkowskiego i Stasia Nowaka.

— Czego chcecie, chłopcy? — pyta zaciekawiona ciocia Hanka.

— My też umiemy różne ładne kawałki — odpowiada rezolutnie w imieniu „mężczyzn" Marek Byjoch.

Oczywiście, redakcja „Promyka" wysłuchuje z przyjemnością recytacji „męskich", stwierdzając uczciwie, że nie stoją one na niższym poziomie od występów dziewczyńskich. Wobec tego zadowoleni chłopcy intonują, najwyraźniej na cześć koleżanek, miłą bardzo piosenkę p. t.: „Szła dziewczeczka do laseczka"....

— Szkoda, że nie ma starszych uczniów — wzdycha kierownik Byjoch— ale ja ich tu zaraz ściągnę, gdyż byłoby im przykro, że państwa nie widzieli: to oni są przecież korespondentami „Promyka", a nie — ci malcy...

W oczekiwaniu na dzieci starsze — ob. Byjoch zarządza pauzę i wykorzystuje ją dla oprowadzenia „Promyka" po budynku szkolnym i ogródku, prowadzonym przez uczniów. Opowiada też o warunkach pracy w szkole. Są one dość ciężkie. W jednej izbie szkolnej kształci się sześćdziesięcioro dzieci w wieku od lat 6 do... 16.

— Jestem — mówi z uśmiechem ob. Byjoch — w jednej osobie i kierownikiem szkoły i jedynym nauczycielem tej dzieciarni. Roboty mam dużo, ale daję sobie jakoś radę. W gorszej sutuacji jest koleżanka z pobliskiego Buczka, która na swoim „koncie" szkolnym ma aż 200 dzieci...

Pogawędka się przerywa, gdyż nadchodzą dzieci starsze: Staś Krzemiński, który w liście obiecywał „Szan. Redaktora uścisnąć mocno, ale nie tak, żeby udusić", Kusiak Janek, wielka miłośniczka książek Czesia Dębkowska i wiele, wiele innych.

Dzieci starsze są miłe i grzeczne (znać pracę wychowawczą nauczyciela), ale bardziej nieśmiałe od swoich młodszych kolegów.

— I cóż, drodzy korespondenci? — śmieje się redaktor „Promyka". — Nic mi nie macie do powiedzenia?

Janek Kusiak podnosi szybko dwa palce.

— A bo myśmy myśleli — powiada z wyrzutem — że już „Promyk" do nas nie przyjedzie....

— No, ale przecież jednak przyjechał. Więc?

Poweselały oczy starszych uczniów, chłopców i dziewcząt. Obstąpili zaraz redaktora i biblioteczkę, rozmawiając między sobą z wielkim ożywieniem. O czym — nie chcieli powiedzieć.

— My, wie pan — oświadczyła po chwili Czesia Dębkowska — wolimy napisać do „Promyka"... Jużeśmy się do tego przyzwyczaili...

Ano, skoro tak, — to pięknie „Promyk" szanuje wolę Woli Buczkowskiej i czeka na trzeci kolejny list...

Redaktor

HIPOLIT ROSIECKI

ŚWIĘTO MATKI

Jest ktoś, wobec którego zostaniemy winni
I nigdy nie spłacimy długu do ostatka,
Nawet gdybyśmy cudem zdołali upłynnić
Wszystko złoto tej ziemi. A tym kimś jest Matka.

Czyż złotem można płacić za Jej słodycz samą,
Za łzy wylane w ciszy nad naszą kołyską,
Za uśmiech, gdyśmy rzekli poraz pierwszy „Mamo",
Za Jej bezsenne noce, za Jej trud, za wszystko?

Matka życie nam dała i jeszcze coś więcej:
Swoje serce, co umie kochać ponad siły.
Spójrzmy na naszej Matki spracowane ręce,
Wiemy, że one dla nas tak się trudziły.

Gdyby od nas się wszyscy odwrócili kiedyś,
Gdyby tylko ktoś czasem obejrzał się zrzadka,
Przeszedłszy obojętnie koło naszej biedy,
Ona jedna zostanie zawsze przy nas — Matka.

Więc w części dług nasz spłacimy miłością dziecięcą,
Chociaż Jej zostaniemy winni do ostatka...
A dzisiaj wszystkie dzieci Jej święto uświęcą:
W dniu Święta uśmiechnięta niechaj będzie Matka.

Ziemie Zachodnie w majowym rozkwicie

Nowi ludzie i nowe warunki na Dolnym Śląsku

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

Auto szybko mknie, lśniącą, szeroką asfaltowaną szosą.

Z morza zieleni wyłaniają się schludne, wesołe domki. Prawie każdy z nich posiada elektryczność, gaz, kanalizację, wszelkie urządzenia gospodarcze. A na polach wre praca. Rzuca się w oczy wielka liczba bydła i koni. Dużo jest młodego przychówku.

Zniknęły ugory i odłogi. Nie widać ich prawie na całej przestrzeni, od Wrocławia do Międzylesia — na terenie trzech powiatów: wrocławskiego, kłodzkiego i bystrzyckiego. Jeden z pracujących na roli wieśniaków, repatriant z pod Lwowa, wskazuje na zielone, zaczynające już kłosić pola i powiada: „Ziemia tu dobra. Ma dziwny, czerwony połysk, ale jest urodzajna i żyzna Przyzwyczailiśmy się już do niej i szkoda teraz każdego kawałka nieobsianego". Na terenie górskich powiatów jeszcze sadzą ziemniaki, ale akcja ta jest już na ukończeniu. Rolnicy Dolnego Śląska spodziewają się dobrego urodzaju.

* * *

Wieś Wilczkowice w pobliżu malowniczej góry Sobótki. W czasie wojny stał tu przez trzy miesiące front. Pola były zaminowane, ogień artyleryjski obrócił w gruzy tę wioskę. Gdzie niegdzie zachowały się wśród chaosu ruin i zgliszcz nieliczne, względnie ocalałe domki. Gnieżdżą się w tych domkach 24 rodziny robotnicze.

Ale wieś odbudowuje się. Wzniesiono już 11 nowych domków, które są prawie na wykończeniu. Budowa rozpoczęła się w marcu br i ma być zakończona całkowicie w połowie czerwca. Domy są obszerne, murowane, posiadają wszelkie urządzenia gospodarcze, otoczone będą ogródkami. Na terenie zniszczonych Wilczkowic ma niebawem powstać wzorowa wieś. Bujne młode życie wygląda coraz odważniej z ruin i zgliszcz.

A na przeciwległym końcu Wilczkowic już się przystępuje do budowy nowej serii domków tzw. wolnostojących. Tak się odbudowuje wieś dolnośląska.

* * *

Auto z trudem wspina się w górę. Jak wąż wije się serpentyną doskonałej szosy wśród gór, malowniczych wąwozów i lasów. Na dole leżą Duszniki. Droga ta prawie nie jest znana i niełatwo znaleźć ją nawet na mapach. Jesteśmy w małym górskim miasteczku Karłowie.

Są tu przesiedleńcy i repatrianci, osiedleni przez PUR. Zakopiański góral ob. Folwarski chwali swoją obecną gospodarkę: „Chałupę mam wielką, jak nigdy i nie marzyłem o takiej — mówi z ożywieniem — elektryczność jest i woda bieżąca również. Mam też wszelkie gospodarcze urządzenia. Posiadam konie, krowę i owieczki. Mieszka tu 45 gospodarzy z różnych stron Polski i wszyscy posiadają takie same gospodarstwa, jak moje. Domy są murowane. A ziemia — dobra!"

Ale nie ma światła bez cieni. W Radkowie dotychczas nie ma szkoły, bo nauczyciele ciągle się zmieniają, gdyż nie chcą mieszkać w tej zarzuconej wśród gór wiosce. Padają też narzekania na niezbyt sprawnie pracujący wydział przesiedleńczy, który przyjął sprawy osadnictwa od PUR-u i załatwia je dość kulawo. PUR otaczał osadników większą opieką i pomagał im więcej i wydatniej w rozpoczęciu życia na nowym miejscu.

* * *

Auto mknie szosą pograniczną. Od Czech dzieli nas mały strumyczek górski. Dookoła góry, lasy i malownicze wioski, skąpane w morzu zieleniejących uprawnych pól.

Przy samej granicy, tuż nad strumykiem, znajduje się znana Państwowa. Huta Szkła kryształowego d. Keiserwalde. Wyrabiane są tu artystyczne kryształy. Pracuje się ręcznie, Praca ta wymaga wysokich kwalifikacji zawodowych i niepośledniego artyzmu. Oglądamy misternie i gustownie wyrzeźbione kryształy, pokryte pięknymi rysunkami. Wzory są tworzone przez samych robotników. Huta zatrudnia 70 robotników, którzy mieszkają tu z rodzinami. Są dwie świetlice. Jest biblioteka, licząca 180 tomów, czytelnia i radio. W pracy przodują szlifierze: tow. z PPR i PPS Orzechowski, Ojczyk i Mziia, odznaczeni w dniu 1-go Maja dyplomami i premiami. Huta posiada majątek rolny (20 ha), który jest podstawą wyżywienia robotników. Jest również zamknięta Spółdzielnia i Kasa Kolężeńska.

Odpowiadamy na listy

Pracownica Wimy — Widzew.

Sprawę wścieklizny psów i niebezpieczeństw ,jakimi ona grozi, omawialiśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Władze sanitarne walczą z tą plagą szczególnie teraz — latem. O wszystkich wypadkach wścieklizny należy meldować w dozorach sanitarnych lub w Tow. Opieki nad Zwierzętami. Ukąszenie przez wściekłego psa nie jest groźne, jeżeli chory w porę zostanie szczepiony specjalną surowicą.

Współpraca polsko-czechosłowacka

na odcinku przemysłu skórzanego

Polski przemysł skórzany, który jeden z pierwszych rozpoczął realizować umowę polsko-czeską, w dalszym ciągu **zacieśnia współpracę z Czechosłowacją.**

W tych dniach odbyło się w Warszawie II posiedzenie Komitetu Współpracy Polsko-Czechosłowackiej Przemysłu Skórzanego. Omawiane były sprawy pomocy technicznej i instruktorskiej ze strony Czechosłowacji przy budowie w Polsce wielkiego kombinatu skórzanego o zdolności produkcyjnej ca 12.000.000 par obuwia rocznie. Strona czeska wyraziła gotowość umieszczenia potrzebnych maszyn i urządzeń dla tego kombinatu w najbliższym planie produkcyjnym czechosłowackiego przemysłu. Poza tym Czechosłowacja zgodziła się na przyjęcie 40—50 uczniów polskich do nauki w różnych działach produkcyjnych fabryk obuwia w Zlinie i Batovanach oraz 3 inżynierów-chemików do Wyższej Szkoły Technicznej w Brnie celem przeszkolenia ich w dziedzinie garbarstwa.

Poruszono również sprawy wspólnego zakupu surowców w krajach zamorskich oraz zwiększenia hodowli bydła w Polsce.

Na zakończenie omówiono sprawę nawiązania także współpracy kulturalnej przez urządzanie wycieczek i sprowadzenie do Polski Teatru dla Pracujących ze Zlina.

Komitety współpracy - drogą do jedności organicznej

Doświadczenia Komitetu Współpracy PPR i PPS w PZPW Nr 6

Co zrobił dotychczas komitet współpracy PPR i PPS, powstały w połowie kwietnia w PZPW Nr. 6? Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy w rozmowie z jego członkami, z kierownictwem organizacji partyjnej PPR i PPS. Odpowiedzi są zgodne i żadne z zadanych pytań nie wprowadza towarzyszy w zakłopotanie. Jest czym się wykazać.

— Komitet przeprowadzał wszystkie przygotowania do **akcji pierwszomajowej**, zorganizował **dwa wspólne zebrania**, na których wygłoszone były zasadnicze referaty o nowym etapie w polskim ruchu robotniczym. Komitet ustalił **kalendarzyk wspólnych zebrań członków kół zmianowych i oddziałowych** obu partii. Dotychczas takich zebrań odbyło się trzy. Przerwaliśmy je chwilowo z powodu akcji wyborczej do rady zakładowej i wyborów do władz partyjnych PPR. W tych dniach jednak zebrania te zostaną wznowione — wyjaśnia sekretarz koła PPS tow. Barański.

— A kto na tych zebraniach wygłaszał referaty?

— Komitet stworzył koło prelegentów składające się z ośmiu towarzyszy z obu partii. Prelegenci ci obsłużyli odbyte już zebranie i będą obsługiwać wszystkie przyszłe zebrania kół.

— Jak przedstawia się sprawa **zbiórki na Wspólny Dom?**

— Kiedy tylko rozpoczęła się akcja zbiórkowa — wyjaśnia tow. Laskowski, sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR — zadeklarowaliśmy razem kwotę 70 tys. zł. Obecnie jednak, po przeprowadzeniu akcji indywidualnych deklaracji suma ta urosła prawie do 330 tys. zł. z czego na PPR przypada 208 tys., a na PPS powyżej 120 tys. zł.

Akcja nie objęła jeszcze wszystkich członków obu partii, gdyż wielu towarzyszy jest teraz na urlopie, poza tym akcja nie dotarła jeszcze do szerokich rzesz bezpartyjnych towarzyszy, którzy chętnie dają składki na budowę Wspólnego Domu. Nie wykluczamy więc możliwości, że w ostatecznym rezultacie suma, wpłacona przez naszą 2000-ną załogę wyniesie około pół miliona zł.

— A jaka była działalność Komitetu w dziedzinie zbliżenia ideologicznego, w dziedzinie wychowania mas członokwskich obu partii?

Dotychczas pod tym względem zrobiono bardzo mało — odpowiada tow. Barański. Wspólne szkolenie jeszcze nie rozpoczęło się. Wszystko jest już jednak przygotowane do uruchomienia kursu. Wyznaczyliśmy ludzi, po 25 osób z kadej partii. Wierzymy niezłomnie, że na wspólnym kursie towarzysze, którzy mieli pewne wątpliwości poznają prawdę, przekonają się całkowicie o słuszności linii partii, staną się orędownikami jedności robotniczej i w pełni zasłużą na to, by być członkami Zjednoczonej Partii.

Przechodzimy do omówienia zadań Komitetu na najbliższą przyszłość.

— Pod względem produkcyjnym sprawy w naszych zakładach stoją nieźle. Dzięki ruchowi wielowarsztatowemu i dzięki indywidualnemu i zespołowemu współzawodnictwu pracy fabryka stale wykonywa plan w 110 — 111 procentach. Na wniosek Komitetu Współpracy załoga na ogólnym zebraniu zobowiązała się wykonać plan roczny do 30 listopada br. Zobowiązanie to wykonamy.

Natomiast sprawą, która nabiera u nas specjalnej wagi jest jakość naszej produkcji. I tu Komitet czeka poważna praca. Poruszymy sprawę jakości produkcji na wszystkich zebraniach kół, przygotowujemy odpowiedniej treści plakaty, a na najbliższym zebraniu produkcyjnym przedstawiciele Komitetu naświetlą sprawę dobrej jakości produkcji z punktu widzenia całokształtu gospodarki Polski Ludowej i podkreślą znaczenie polityczne walki o honor marki fabrycznej.

— Dalszym naszym zadaniem jest rozszerzenie zasięgu oddziaływania naszych kół na bezpartyjnych. Musimy znacznie ożywić działalność Ligi Kobiet, która ostatnio osłabiła swoją pracę. Musimy również zreorganizować kolportaż prasy partyjnej i rozszerzyć czytelnictwo gazet i tygodników obu partii wśród szerokich rzesz bezpartyjnych robotników.

— Jednym słowem — kończą towarzysze — mamy jeszcze dużo roboty. Doświadczenie jednego miesiąca pokazało nam, że gdy się pracuje wspólnie, wyniki są lepsze. Ważne jest również to, że pod wpływem naszej współpracy **wzmocniły się obydwie nasze organizacje partyjne**, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w ciągu ubiegłego miesiąca **do szeregów obu partii wstąpili nowi, dotychczas bezpartyjni, towarzysze.**

A.P.

Rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR

Potężny wzrost czytelnictwa

W tych dniach obchodzono w Rosji Radzieckiej **„Święto Prasy"**, połączone z 36 rocznicą założenia czasopisma „Prawda", jako organu partii bolszewików. Z okazji tego Święta prasa radziecka podała szereg danych cyfrowych, ilustrujących wspaniały rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR, w okresie porewolucyjnym.

W ciągu 30 lat (1918—1948) wyszło w ZSRR **889.000 książek**, o nakładzie ogólnym **11.257 milionów egzemplarzy(t. j. 5,6 razy więcej** niż w okresie 30 lat przedrewolucyjnych w Rosji carskiej. Oczywiście. ważna jest nie tylko cyfra nakładów, ale również tematyka, charakter i kierunek dzieł publikowanych.

Nakłady **klasyków marksizmu** przekroczyły w ciągu porewolucyjnego 30-lecia **736 milionów.** Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina stały się dostępne najszerszym masom robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Bogactwa książkowe w ZSRR uzupełniane są z roku na rok tysiącami nowych wydawnictw. Książki drukuje się dziś w ZSRR **w 119 językach**, dzięki czemu stają się one rozsadnikiem oświaty i kultury wśród wszystkich zamieszkujących Związek Radziecki narodów. Najlepsze utwory pisarzy radzieckich tłumaczone są na wiele języków poszczególnych narodowości i rozpowszechniane we wszystkich republikach związkowych.

W żadnym kraju świata produkcja wydawnicza nie wzrastała tak szybko, jak w ZSRR. Jest to proste następstwo ogromnego wzrostu oświaty, kultury i czytelnictwa na całym terytorium Związku, co we wszystkich dziedzinach pracy społecznej wywołuje ogromne zwiększenie się zapotrzebowania na słowo drukowane.

Wznowienia klasyków literatury rosyjskiej, wielka ilość tłumaczeń arcydzieł piśmiennictwa światowego, bardzo obfita literatura dziecięca — te działy radzieckiej produkcji wydawniczej wymagałyby specjalnego i obszernego omówienia.

Co się tyczy rozwoju **prasy periodycznej**, dość powiedzieć, że przed drugą wojną światową wychodziło w ZSRR **10 razy więcej** czasopism, niż w r. 1913; nakład zaś ich był 14 razy większy. Nie ma dziś w ZSRR tak odległego rejonu, w którymby nie wychodziły pisma periodyczne w języku ludności miejscowej. Np. w osiedlu Murgab (Kirgizja), oddalonym o 30 km od linii kolejowej, wychodzi gazeta lokalna w języku kirgiskim. **Czasopisma** wydawane są w ZSRR **w 80 językach**, tak że nawet najmniejsze narody związkowe mają własne wydawnictwa informacyjne. Rozwój ruchu wydawniczego w ZSRR — zarówno w dziale książkowym, jak czasopiśmienniczym, podąża napzród krokami olbrzyma.

B. D.

Na nowym etapie realizacji jedności organicznej

„Lewy Tor" miesięcznik społ.-polityczny Nr 4-5 — kwiecień-maj 1948

Nowy, podwójny numer „Lewego Toru" poświęcony jest przeważnie omówieniu przemian, jakie zaszły w polskim ruchu robotniczym, w szczególności w Polskiej Partii Socjalistycznej od chwili wkroczenia w okres przygotowywania jedności organicznej. Numer otwiera artykuł pt. „Po 1 Maja", w którym autor stwierdza, że ,najpopularniejszym hasłem milionów manifestujących było niewątpliwie hasło jedności organicznej obu partii robotniczych". „1 Maja 1948 był milowym krokiem w realizacji jedności ruchu robotniczego w Polsce".

W artykule p.t. „Na nowym etapie" członek C.K.W. PPS tow. Stefan Matuszewski omawia niedawne odstępstwa od marksizmu, jakie miały miejsce w PPS, odstępstwa, których przejawami były 1) ustosunkowanie się działaczy pepesowskich do PSL jako do „prawego skrzydła demokracji ludowej", 2) niewłaściwa ocena spółdzielczości i 3) „niesłuszne ustosunkowanie się do procesów, jakim podlegał degenerujący się prawicowy socjalizm zachodnio - europejski". Obecnie, gdy odstępstwa te „oficjalnie zostały przez kierownictwo PPS odrzucone" tow. Matuszewski wskazuje na konieczność „przeorania" mas, „żeby nie zostało nic z fałszywych teorii, które były w swoim czasie popularyzowane" i stwierdza „że tego przeorania w Partii jeszcze nie ma". W dalszym ciągu artykułu tow. Matuszewski wzywa do „głębokiej, przemyślanej samokrytyki" w stosunku do dawnych i obecnie tworzonych tradycji PPS.

W artykule „Etapy marszu ku jedności" tow. Stefan Arski dokonuje przeglądu walki lewicy pepesowskiej o wpływy w partii w okresie przedwrześniowym.

Interesujące są uwagi zawarte w artykule członka CKW PPS tow Feliksa Baranowskiego pt. „Aktyw o zwrocie w Partii". „Ci towarzysze, którzy socjalizmu uczyli się w bezpośredniej walce klasowej... przyjęli hasło jedności z wielkim zadowoleniem i entuzjazmem". „W dyskusji nad zagadnieniem jedności wysunął się cały szereg nowych i zdolnych działaczy robotniczych, którzy dotychczas byli przez praktykę odsuwani od pracy partyjnej". Obecnie stworzona została sytuacja, „w której mogła przejawić się pełna aktywność tych działaczy". Zwracając uwagę na fakt, że wielu pepesowców, którzy poprzednio przeciwstawiali się jedności, na ostatnich konferencjach wypowiadało się za zjednoczeniem, Tow. Baranowski stwierdza: „Ta zmiana poglądów, chociaż dość gwałtowna, jest faktem pozytywnym, o ile jest szczera". „Szczerość tych zmian w poglądach na jedność będzie niewątpliwie sprawdzana w praktyce".

Tow. Witold Wudel w artykule „Likwidacja szkodliwego posterunku" napisanym na marginesie wydanej niedawno w Krakowie książki Bolesława Drobnera „Na posterunku" omawia szkodliwą dla ruchu robotniczego działalność Drobnera w ostatnich latach i pisze w zakończeniu artykułu: „Nie będziemy tu rozwodzić się nad tym, jakie znaczenie miały przemówienia, artykuły i książki tow. Drobnera dla polskiej klasy robotniczej. Odpowiedź bowiem zupełnie niedwuznaczna została już udzielona tow. Drobnerowi przez aktyw PPS w Krakowie. W marcu 1948 roku tow. Drobner przestał był przewodniczącym W. K. PPS w Krakowie".

W dalszym ciągu numeru znajdujemy artykuły poświęcone zagadnieniom gospodarczym, interesujący dział „Działacze terenowi mają głos" (Kielce, Wrocław, Lublin, Bydgoszcz), dział „Ze świata", omawiający najaktualniejsze zagadnienia międzynarodowe i szereg innych ciekawych artykułów. Interesujący ten numer „Lewego Toru" winien być rozpowszechniany i uważnie czytany przez aktyw partyjny obu partii robotniczych.

A.P.

Z odpadków powstają nowe wartości

Włókiennicza fabryka - nie produkująca towarów

Z pojęciem „Zakłady Przemysłu Włókienniczego" są nierozerwalnie związane w wyobraźni przeciętnego obywatela stosy barwnych tkanin, skrzynie różnego rodzaju przędzy, skomplikowane maszyny przędzalnicze, tkackie i temu podobne urządzenia.

Zasadniczo wyobrażenia te odpowiadają rzeczywistości włókienniczej. Istnieje jednak na terenie naszego miasta **jaskrawy wyjątek z tej reguły.** Wyjątkiem tym są **PZPW Nr 33.**

Nie produkują one tkanin, nie przędą przędzy, a mimo to są w łódzkim i nie tylko łódzkim przemyśle wełnianym, pozycją bardzo ważną. W ramach tych zakładów skoncentrowane są **wszystkie szarparnie** na terenie Łodzi. Do tych szarparni, a jest ich pięć w różnych punktach naszego miasta, wędruje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy, wszystko to, co gdzieś indziej przestało przedstawiać jakąkolwiek wartość użytkową.

Stare swetry, szczątki, które kiedyś były garniturem męskim czy eleganckim płaszczem, pończochy lub skarpetki, które już nie pozwalają się cerować, ścinki krawieckie, potargana, nie nadająca się do przeróbki przędza itd. itd. Jednym słowem, wszelkiego rodzaju odpadki, zawierające jakiekolwiek włókno: wełna, bawełna, jedwab, len, włókno syntetyczne.

Pierwsza czynność to **sortowanie otrzymanego „surowca".** Nie można przecież mieszać wełny z bawełną, a lnu z jedwabiem. Nie wolno również mieszać kolorów. Jeszcze przed rokiem nie sortowano otrzymanych szmat wg kolorów i zdarzały się takie wypadki, że szmaty koloru dajmy na to czerwonego i granatowego, zielonego i jeszcze siedmiu innych kolorów mieszano razem i barwiono na granat, a jak potem potrzeba było zielonej szarpanki, szukano na gwałt białych, żeby je ufarbować na pożądany kolor.

Ale to już przeszłość. Dziś kolor decyduje w jakim towarzystwie dany skrawek materiału, czy garść przędzy powędruje do szarpacza. Ostre zęby bębnów szarpacza pędzących z szaloną szybkością porwą go by znowu zrobić z niego włókno.

Będą się tak długo pastwiły nad bezwartościowym skrawkiem materiału, czy kawałkiem przędzy, aż pozbawią go spoistości, którą otrzymał kiedyś w czasie przędzenia i tkania czy dziania, i zamienią go w miękką puszystą masę, z której znowu przędzalnik, domieszawszy jakiś tam procent wełny pierwotnej, uprzędzie nić, a tkacz utka piękną „setkę" lub również piękną ale bez porównania tańszą „sześćdziesiątkę". Włókno otrzymane z szarpania odpadków, nieznacznie tylko ustępuje pod względem wytrzymałości wełnie tzw. żywej, zwłaszcza, jeżeli pochodzi z tkanin nowych, produkowanych z czystej wełny. Trzeba bowiem pamiętać, że w czasie szarpania wszystko to co już na skutek ścierania przestało być włóknem, musi odpaść. Żeby otrzymać dobrą, pozbawioną skręconych jeszcze nitek „szarpankę", trzeba ją przepuszczać po dwa i trzy razy przez siedmiobębnowy szarpacz.

Warto byłoby, ażeby wszyscy ci, którzy stare a czasem nawet i nowe szmaty lub ścinki wyrzucają na śmietnik, albo palą, zobaczyli, co można z tych rzeczy otrzymać, a napewno **zmieniliby swe postępowanie.** Te gnijące po śmietnikach, butwiejące w komórkach i jedzone przez mole w szafach zniszczone ubrania, skrawki materiału, to „ciężkie" dolary, które mogłyby być zaoszczędzone gdyby nie dziwna jakaś obojętność w stosunku do tych spraw naszego społeczeństwa.

Ze strony Dyrekcji Wełnianej PZPW nr. 33 nie cieszą się zbyt troskliwą opieką, pomimo, że są jedynym tego typu zakładem. Nie są należycie zaopatrzone w „obicia" do szarpaczy, chociaż są to zwyczajne drewniane deseczki, nabite stalowymi zębami. Fabryka zapotrzebowała, ale ktoś tam zapomniał umieścić w rozdzielniku i trzeba było w ostatniej chwili biegać do Dyr. Przem. Tk. i Art. Techn. żeby „na poczekaniu" zrobiono coś dla załatania powstających luk. Dobrze, że w DPTk. i Art. Techn. siedzą ludzie rozumiejący potrzeby przemysłu, więc jakoś zawsze można nawet w ostatniej chwili coś zrobić.

Na jednym z oddziałów stos pordzewiałego żelastwa. Podobno są to zupełnie dobre nadające się do użytku maszyny, tylko nie ma ich gdzie postawić. Czy tego przypadkiem nie trzeba nazwać, delikatnie mówiąc, marnotrawstwem? Praca w PZPW Nr 33 nie należy do przyjemnych. Brud, kurz, i „zapaszek", który trudno nazwać miłym, ale robotnicy pracujący tu rozumieją gospodarcza doniosłość i znaczenie swej fabryki. — Bez nas większość przędzalni musiałoby zrobić klapę, ale my je nasycimy. Z pewnego rodzaju słuszną dumą pokazują czekające na odbiorców bele z ich „produkcją", która dla przędzalni jest znowu cennym wartościowym surowcem.

em—em

Roboty interwencyjne
będą rozszerzone

Jak już donosiliśmy, dzięki uzyskanym kredytom w kwocie 20 milionów złotych, miasto prowadziło dotychczas bez przerwy roboty interwencyjne, obejmujące szereg poważnych prac, jak odgruzowanie części terenów b. ghetta, wytyczanie nowych tras ulic, rozbiórki i porządkowanie ulic.

Zarząd Miejski zamierza kontynuować roboty interwencyjne i w przyszłym sezonie jesiennym oraz zimowyym, preliminując na ten cel **około 118 milionów złotych.**

W ten sposób w dalszym ciągu prowadzone będą prace, mające kapitalne znaczenie dla miasta, a pozwalające jednocześnie na nie przerywanie sezonu budowlanego w ciągu całego roku. Zaznaczyć należy, że tegoroczne roboty jesienne i zimowe zatrudnią dwukrotnie **większą liczbę robotników,** niż podczas ubiegłego sezonu.

Łódzkie rzemiosło — sierotom

Gdy przed dwoma laty RTPD obejmowało zdewastowany dom przy ul. Marysińskiej 100, nie bardzo było wiadomo, od czego zacząć.

Wnętrze domu wypełniała wprawdzie gromadka sierot wojennych, sprowadzonych tu z różnych stron, kierownictwo jednak nie wiedziało, jak stworzyć dla wychowanków odpowiednie warunki mieszkaniowe, możliwości nauki i rozrywki, jak i za co urządzić ten dom.

Jedyne, czym RTPD rozporządzało w tych pierwszych ciężkich chwilach, był ogromny entuzjazm zarówno wychowanków, jak i wychowawców. Mimo wszystko było to jednak zbyt mało Zrozumiało to w porę łódzkie rzemiosło, które na apel RTPD postanowiło przyjść z pomoca Domowi Dziecka, deklarując cztery miliony złotych na jego wewnętrzne urządzenie.

Ubiegłej niedzieli Domowi Dziecka i Radzie dziecięcej przekazane zostały nowoczesne estetyczne meble, stanowiące urządzenie sali jadalnej i pokojów do nauki, jako pierwszy etap zrealizowania zobowiązań rzemiosła łódzkiego dla wychowanków RTPD. Podczas uroczystego aktu przekazania obecni na sali prezydent miasta, wojewoda, przedstawiciele Zarząd RTPD oraz przedstawiciele rzemiosła serdecznie życzyli młodocianym mieszkańcom Domu Dziecka, aby wśród stworzonych im tu dobrych warunków higienicznych i estetycznych wysiłkiem i pracą wyrośli na dzielnych i prawych obywateli Polski Ludowej.

Lerep.

WIECZÓR AUTORSKI

W „Klubie Pickwicka", Traugutta 6 I p. wejście przez Hotel) W środę, dnia 26 bm. o godz. 20 Stefan Flukowski — urządza wieczór autorski.

Kocie łby znikną z ulic Łodzi

Wiosenne roboty regulacyjne w śródmieściu i na peryferiach

Nowe nawierzchnie — Poszerzenie ulic — Pogłębienie koryta Łódki — Budowa mostów

W tegorocznym wiosennym sezonie robót regulacyjnych na pierwszy plan wysuwają się prace, mające na celu jak największe zabrukowanie ulic *gładką kostką.*

Z robót, prowadzonych *w śródmieściu,* należy tu wymienić: zabrukowanie ulicy Gdańskiej przy jej zbiegu z Więckowskiego, gdzie rozpoczęto układanie kostki granitowej, oraz te same prace, wykonywane na ul. Więckowskiego, od Gdańskiej do Żeromskiego. W najbliższym czasie zapanuje dawno oczekiwany porządek na całej długości ulicy Rzgowskiej, posiadającej już od placu Niepodległości do placu Reymonta ułożone podłoże z kamienia polnego, które przykryte zostanie kostką granitową. Nieznośne kocie łby na ul. Stalina, tak ważnej arterii naszego miasta, wkrótce będą zlikwidowane i zastąpione gładką nawierzchnią na odcinku tej ulicy od Targowej do Wodnej.

Na *peryferiach* z ważniejszych przedsięwzięć na uwagę zasługują roboty na ulicy Małopolskiej, dzięki którym ta dotychczas wyboista i trudna do przebycia ulica otrzymała grubą kostkę. Na Widzewie rozpoczęte zostało zabrukowywanie ulicy Edwarda, w Rudzie Pabianickiej ul. Mierzejowej, na Chojnach ulicy Wesołej.

Jeśli chodzi o bezpośrednie *roboty regulacyjne,* to w pierwszym rzędzie przyprowadzono do porządku miejsce zbiegu ulicy Wólczańskiej i Legionów, gdzie nie tylko zbudowano narożnik, poszerzono chodnik i założono płyty, ale przede wszystkim usunięto szpecącą tę ulicę stację benzynową. W najkrótszym czasie poszerzona zostanie ulica Kilińskiego przy Narutowicza, na odcinku przed cerkwią. Pozatem ulica Kilińskiego poszerzona również zostanie na odcinku od ul. Kamiennej do Południowej.

Poza tym całe nawierzchnie szeregu ulic w mieście, jak ul. Narutowicza, Sterlinga, Targowej, Wigury, Skrzywana, Kątnej, Tramwajowej, Drewnowskiej, Murarskiej, Łagiewnickiej i Alei Unii są w trakcie robót konserwacyjnych.

W pełnym toku prac znajdują się tak ważne dla miasta *roboty ziemne.* W związku z ich prowadzeniem, na przebiciu wylotu na Warszawę przy ul. Brzezińskiej *zmieniony został bieg koryta rzeczki Łódki,* którą poza tym przykryto na długości 100 mtr.

Z prac wodnych na terenie miasta wymienić należy pogłębianie koryta rzeczki Łódki na ulicy Spornej oraz czyszczenie rowów odpływowych na ul. Zagłoby.

Zbyt mała ilość mostków dla przejść pieszych długo dokuczała mieszkańcom szeregu ulic. Obecnie przystąpiono do naprawy kładki w rejonie Parku Ludowego oraz przebudowano całkowicie przepust i śluzę na ulicy Żabieniec przy stawie, który tam się znajduje.

Od ust do ust

Niehigieniczna forma
sprzedaży napojów

Wraz z falą ciepła wzmaga się konsumcja wód i napojów gazowych. Sezonowy wzrost popytu na te artykuły powoduje, że niepomiernie wzrasta w miastach ilość **punktów sprzedaży lemoniad, wody sodowej itp.** Napoje chłodzące stają się objektem handlu nie tylko dla cukierni, sklepów spożywczych, ale sprzedawane są w budkach, na straganach, i w handlu ulicznym. Zauważyć przy tym należy, że ta ostatnia sprzedaż odbywa się z reguły w warunkach urągających najprymitywniejszym zasadom higieny. Państwowy Zakład Higieny i odpowiednie resortowe władze Zarządu Miejskiego starają się ująć w swe ręce nadzór i kontrolę nad warunkami higienicznymi, panującym w przedsiębiorstwach produkujących napoje gazowe. Akcja ta, chroniąca zdrowie najszerszych mas konsumentów, zasługuje na najwyższe uznanie. Niestety jednak, dotychczas zbyt mała wagę zwrócono na warunki, w jakich odbywa się detaliczna sprzedaz gotowych fabrykatów — a warunki te bywają wprost fatalne. Mycie szklanek, przeważnie jest tylko powierzchownym rytuałem. Popłukanie szklanki w cebrzyku z wodą lub też spłukanie jej na efektownie wyglądającym natryskowym aparacie nie zasilanym stałym dopływem świeżej wody, jest sprzeczne z jakimkolwiek pojęciem higieny. Cóż z tego, że gest „mycia" szklanki dzieje się każdorazowo na oczach klienta, skoro w gruncie rzeczy naczynie, przeznaczone do picia, zmywane jest wielokrotnie używaną wodą, — stając się tym samym zbiornikiem wszelkiego typu bakterii. Ciekawa byłaby analiza bakteriologiczna takiej cieczy.

W wielu krajach przy sprzedaży ulicznej wód gazowych używane bywają papierowe szklanki, które po jednorazowym użyciu ulegają zniszczeniu. Jest to jedyna forma, która przy masowym rozprowadzaniu napojów chłodzących stwarzałaby gwarancję zachowania zasad higieny. Nie wiemy, jednak, czy ze względu na możliwości produkcyjne naszego **przemysłu papierniczego wprowadzenie przymusu używania papierowych szklanek przy** detalicznej sprzedaży napojów gazowych dałoby się zrealizować Nie mniej istniejące obecnie na tym odcinku handlu warunki są niebezpieczeństwem dla zdrowia klienteli i powinnyby jak najprędzej ulec likwidacji.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron), osiągnęła Stanisława Świecińska 137,6 pr., a Maria Stelmaszczyk 135,3 proc. Irena Komasik (4 strony) uzyskała 136,2 proc., Bronisława Olejniczak 134.1 proc., Bronisława Woźniak 133,7 proc., a Józefa Bursa (3 strony) 158,5 proc. W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęła Maria Jaworska (165 proc.). Bronisław Ciuła i Maria Tomczyk uzyskali po 164,3 proc., Irena Drzewiecka 162 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się **Helena Płachta (177,4 pr.),** Władysława Maj (163,3 proc.), Zofia Wielińska (157,2 proc.) i Irena Kucharska (154,8 proc.)

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się Antonina Kępska (6 krosien — 188 proc.) i Zofia Konwerska (4 krosna — 175 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika osiągnął 133,4 proc., wyprzedzając zespół Szora (125,1 proc.). Zespół Buchnera (118 proc.) wyprzedził zespół Bociana (114,9 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni odznaczyła się Janina Kuropatwa (4 krosna — 146 proc.).

W PZPB Nr. 7 w przędzalni (780 wrzec. uzyskała **Kornelia Nowak 165.1 proc.. a** Maria Wituła 164.9 proc. W tkalni na „czwórkach" wyróżniły się Antonina Beźka (183,5 proc.) i Helena Bielska (182,7 pr.)

W PZPB Nr. 9 w tkalni na **„szóstkach"** wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,9 proc.). Feliksa Pakulska uzyskała 160,5 proc., Maria Tomczyk 159,1 proc., Sabina Glink 158,3 proc., Regina Gejset 154,5 proc. W przędzalni (750 wrzec.) wyróżniły się Julia Kubiak (145,7 proc.) i Weronika Kacprzak (143,9 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni (6 krosien) osiągnęła **Feliksa Dębowska 151.2 proc. W** przędzalni wyróżniła się Krystyna Olejnik (822 wrzec. — 165 proc.). Bronisława Chudecka uzyskała 162 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni (800 wrzec) odznaczyły się Maria Krzesińska (143,1 proc.), Bronisława Kijewska (142,2 proc.) i Kazimiera Kargier (136,1 proc.).

W PZPB Nr. 22 w przędzalni (4 strony) Feliksa Sobczak i Karolina Gogolewska uzyskały po 162,7 proc., a Anna Pycio i Genowefa Kasander (3 strony) po 170,2 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Latuszkiewicz 148,6 proc. Władysław Badowski (6 krosien) uzyskał 159,5 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (167.2 proc.), Józefa Barańska (163,1 proc.) i Anna Paruszewska (162,5 proc.). W przędzalni wyróżniła się Helena Spionek (750 wrzec. — 145,1 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Marta Majer 174.6 proc., a Janina Stramska 170.2 proc. Józef Skiba (8 krosien) osiągnął 167 proc., Ksawera Szymańska 165,6 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się: Józefa Bieniek (171.2 proc.) i Leokadia Franciszkowska (170 proc.). W przędzalni (3 strony) odznaczyły się Rozalia Piasna (169 proc.) i Józefa Gradzka (168 proc.)

NA WOKANDZIE

Ukaran e włamywacza

13 grudnia ubiegłego roku w Krośniewicach (powiat Kutnowski) popełniono kradzież z włamaniem w sklepie spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Włamywacze zrabowali materiały tekstylne, obuwie, dywan, spirytus i papierosy na ogólną sumę ok. 250 tys. zł. Sprawców kradzieży udało się ująć. Wczoraj odpowiadali oni przed Sądem w trybie doraźnym.

Przyznali się oni do winy. Marian Krawczyk skazany został na 3 lata więzienia, a Jan Pawlak i Marian Fudała na 4 lata więzienia każdy.

SKŁADAJCIE ZEZNANIA

Władze Bezpieczeństwa ujęły w okolicach Słupska **Józefa ORENTASA vel ORENTA,** który objął tam po wyzwoleniu gospodarkę poniemiecka. Obecnie prokuratura Sądu Okręgowego prowadzi dochodzenie przeciwko Orentasowi. Okazało się bowiem, że w okresie od 1941 do 1944 roku w Kownie był on szaulisem i **brał udział w masowych zabójstwach ludności polskiej i żydowskiej.**

Wszyscy, którzy mają jakiekolwiek wiadomości w tej sprawie, winni zgłosić się do prokuratora W aktach sprawy znajduje się fotografia Orentasa, która może ułatwić rozpoznanie przestępcy.

Kronika Kalisza

Komu winszujemy

Wtorek, 25 maja 1948 roku.
Dziś: Grzegorza, Urbana.

Teatr Miejski

Dziś o godz. 19,45 komedia muzyczna p. t. „Jeszcze są na świecie baśnie". Zniżki ważne. Kupon 17 i 18.

Kina

Kino „Stylowy" wyświetla film p. t. „Zielona dolina". Początek seansów o godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

Kino „Bałtyk" wyświetla film p. t. „U progu tajemnicy". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność" wyświetla film p. t. „Zielona dolina". Początek seansów o godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Roli-Żymierskiego 19, tel. 19-50.

Wielki konkurs „Głosu" i Teatru Miejskiego

Uwaga, Czytelnicy „Głosu Kaliskiego"!

Uwaga! przyjaciele Teatru Miejskiego w Kaliszu!

Redakcja „Głosu Kaliskiego" w porozumieniu z Dyrekcją Teatru Miejskiego w Kaliszu organizuje w dniach od 28-go do 30-go maja br. Pierwszy Wielki Konkurs „Głosu Kaliskiego" i Teatru Miejskiego w Kaliszu pod nazwą Konkurs Upowszechnienia Sztuki Teatralnej w Kaliszu.

Podobne konkursy będą organizowane co miesiąc przez redakcję „Głosu Kaliskiego" i Dyrekcję Teatru Miejskiego w Kaliszu. Przed każdą premierą Teatru Miejskiego zamieszczać będziemy w ciągu trzech kolejnych dni specjalne kupony na przedostatniej stronie „Głosu Kaliskiego". Czytelnicy, którzy wytną trzy kolejne kupony Konkursu Upowszechnienia Sztuki Teatralnej w Kaliszu i złożą je w kasie mają możność otrzymania biletu darmowego na następną premierę Teatru Miejskiego w Kaliszu na jedno z pierwszych miejsc.

Praktycznie wygląda to w ten sposób: w dniach od 28-go do 30-go maja br. z przedostatniej strony „Głosu" Czytelnicy wytną trzy kolejne kupony Konkursu Upowszechnienia Sztuki Teatralnej w Kaliszu, Po dniu 30-ym maja br., ci Czytelnicy, którzy zakupią w Teatrze Miejskim bilet wstępu złożą w kasie trzy kupony konkursowe, wypełnione czytelnie z nazwiskiem biorącego udział w konkursie i jego adresem. Kupony można składać do dnia 10-go czerwca br. po tym dniu odbędzie się przy udziale przedstawicieli Powiatowej Rady Związków Zawodowych, dyrekcji Teatru Miejskiego w Kaliszu i redakcji „Głosu Kaliskiego" losowanie. 15-cie wylosowanych kuponów daje prawo otrzymania 15-tu osobom po jednym bilecie darmowego wstępu na sztukę p. t. „Dom pod Oświęcimiem" T. Hołuja, której premiera odbędzie się po obecnie wystawianej lekkiej komedii amerykańskiej p. t. „Jutro pogoda".

A więc dnia 28-go bm. wycinamy z „Głosu" pierwsze kupony Konkursu „Głosu Kaliskiego" i Teatru Miejskiego w Kaliszu! (Dz)

Akademia w Dniu Matki

W związku z przypadającym w maju Świętem Matki zawiązał się specjalny komitet, który ma na celu należyte zorganizowanie tego święta. Prócz uroczystości lokalnych, jakie się odbędą we wszystkich szkołach w Kaliszu i powiecie, w czasie których wszystkie dzieci uczczą swoje matki — odbędzie się w Kaliszu dnia 29 bm. uroczysta akademia ku czci matki, zorganizowana wspólnie przez komitet i Ligę Kobiet. Na program tej uroczystości złożą się w części artystycznej produkcje dziecięce znane już w Kaliszu ze swego wysokiego poziomu.

Uwaga, posiadacze kart żywnościowych

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Aprowizacji zawiadamia, że w związku z przypadającym świętem w czwartek, dnia 27 maja Urząd Wojewódzki zezwala jednorazowo na dokonywanie obrotu mięsem i jego przetworami w środę, dnia 26 maja, wzamian za ten dzień wyznacza wtorek, dnia 1 czerwca jako dzień bezmięsny.

Zarząd Miejski w Kaliszu
Wydział Aprowizacji

* *

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że dodatkowa i ostateczna rejestracja kart opałowych za 2 kwartał 1948 r. zostanie przeprowadzona w terminie do 29 bm. w punktach rozdzielczych opałowych. Jednocześnie przypomina się, że węgiel za 2 kwartał jest wydawany jak niżej: seria A odcinek 1, 2 — po 100 kg. na odcinek, razem 200 kg. Seria B — odcinek 1, 2 i 3 po 150 kg. na odcinek — razem 450 kg.

Zarząd Miejski w Kaliszu
Wydział Aprowizacji

Pluszownia przoduje we współzawodnictwie

W „Pluszowni" kaliskiej z miesiąca na miesiąc rośnie liczba uczestników współzawodnictwa pracy. Pod tym względem „Pluszownia" wysunęła się na czoło wszystkich zakładów pracy w powiecie.

W 4-tym etapie współzawodnictwa pracy liczebność uczestników akcji podniesienia produkcji wzrosła znacznie a to dzięki gremialnemu przystąpieniu do współzawodnictwa robotników farbiarni.

Sąd Konkursowy „Pluszowni" pierwszą nagrodę przyznał wśród tkaczy pluszu staremu tkaczowi tow. **Józefowi Kelnerowi,** który wykonał 240 procent normy. Tow. Kelner, mimo podeszłego wieku, już po raz drugi zajmuje przodujące miejsce, ustanawiając nowy rekord w produkcji na tkalni pluszu. Tow. Ziemniak Jan wykonał 225 procent, tow. **Bugajny Zygmunt.** 205,7 procent normy produkcyjnej. W tkalni kołder, pierwsze miejsce po raz trzeci zajął tow. **Rędzia Antoni.** — 156,2 procent normy. Drugie miejsce zajął tow. **Sarnowski Józef** — 152,5 procent normy i trzecie miejsce tow. **Olszewski Czesław** — 150,6 procent normy.

Najwyższe cyfrowe przekroczenie normy w czwartym etapie współzawodnictwa pracy osiągnęli robotnicy farbiarni tow. **Ciałczyk Kazimierz** — który wykonał 233,8 procent normy, tow. **Miłek Jan** — 231.1 procent normy i tow. **Rutkowski Józef** — 230,3 procent normy.

Na przędzalni triumfowały w 4-tym etapie współzawodnictwa pracy tow. tow.: **Szmuc Anna** — 147,3 procent, **Wypych Władysława** — 146 i **Filip Anna** — 145,8 procent normy. (Dz)

Kronika milicyjna

Dnia 21 maja br. przybył w stanie nietrzeźwym do szwagra swego, Ibrackiego Sebastiana, zam. w Izbicach — Zych Antoni, gdzie położył się do łóżka. Następnego dnia żona Ibrackiego, Weronika, wstając około godz. 5-ej swierdziła, że brat jej Zych Antoni nie żyje.

*

Dnia 23 bm. zastrzelił się z pistoletu Jan Krawczyk, lat 7, syn Krawczyka Mariana, zamieszkałego w Kaliszu, przy ul. Ciesielskiej. 14. Na miejsce wypadku przybył dr Sztajer, który stwierdził zgon i dokonał oględzin milicyjno-lekarskich. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komórka śledcza MO w Kaliszu.

Dnia 12 maja br. na posterunku MO w Koźminku złożyła zameldowanie Janina Pogorzelska, zeznając, że niejaki Formnalski tSefan, zamieszkały w Koźminku, pow. kaliski, dokonał gwałtu na jej córce, którą spotkał w polu pasącą krowy. Wyżej wymieniony Fornalski, dzień przed tym wypadkiem powrócił z więzienia, w którym siedział za dokonanie kradzieży garderoby. Fornalski dopuścił się gwałtu na nieletniej już po raz drugi.

* * *

Dnia 23 bm. we wsi Borki Kruszynowskie popełnił samobójstwo Salbierz Czesław. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

Szanujmy przepisy prawne

Przez Starostwo Powiatowe zostali ukarani za nieprzestrzeganie przepisów prawnych: Za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym — Konjusz Jan z Kolonii Zbiersk — grzywną 500 zł., Stępiński Józef z Koźminka — 3.000 zł., Graj Wincenty z Gliny pow. Konin grzywną 500 zł. Za drażnienie psów — Krauze Józef z Przyrania grzywną 100 zł. Za nietrzymanie psów na uwięzi — Bogucki Bolesław z Koźminka — 300 zł. Suchecka Józefa z Sierzchowa — 200 zł.

Za jazdę rowerem po chodniku — Barański Marian z Błaszek — 200 zł.

Za brak tablicy u wozu — Martelus Maria z Bartochowa pow. Sieradz i Powielak Stefan ze wsi Rowy pow. Sieradz po 200 zł.

Za brak szyldu — Mrowińska Maria z Koźminka — 500 zł., Górska Regina z Koźminka — 500 zł. i Zabacka Zofia z Koźminka — 500 zł.

Na zaszczytną służbę dla Kraju

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej w powiatach kaliskim i tureckim oraz w m. Kaliszu Komendant Rejonowej Komendy Uzupełnień ogłosił plan poboru rocznika 1927. Poborowi podlegają — wszyscy mężczyźni urodzeni w 1927 roku, oraz ochotnicy urodzeni w latach 1928, 1929 i 1930, którzy złożyli lub złożą w Rejonowej Komendzie Uzupełnień w czasie poboru podania o przyjęcie ich do służby wojskowej.

Pierwszy podlega poborowi powiat turecki. Pobór w tym powiecie rozpoczął się już dnia 20 maja br i trwać będzie do 8-go czerwca br.

Rejonowa Komenda Uzupełnień podaje do wiadomości, że wszyscy ochotnicy do służby wojskowej winni do podania dołączyć: życiorys, akt urodzenia, poświadczenie obywatelstwa polskiego, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie o niekaralności sądowej zaświadczenie posiadanego zawodu, pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do służby wojskowej, jeśli ochotnik nie ukończył pełnych 18-tu lat życia.

Już teraz złożono w Rejonowej Komendzie Uzupełnień cały szereg podań ochotników na przyjęcie ich do służby wojskowej. Ochotnicy wyrażają chęć służenia we wszystkich rodzajach broni, a przede wszystkim w lotnictwie, marynarce wojennej i broni pancernej. Trzeba podkreślić, że ochotnikom przysługuje prawo wyboru broni..

Pierwsze meldunki z powiatu tureckiego wskazują punktualne stawiennictwo rocznika 1927. Młodzi rekruci podlegają dokładnym badaniom lekarskim, na ogół stwierdzono pomyślny stan zdrowia i zdolność do służby wojskowej tego rocznika.

Przybywającymi na pobór z terenu powiatu tureckiego opiekują się i zajmują obywatelki z Tow. Przyjaciół Żołnierza. Poborowi z gmin — Tuliszków, Orzeszków, Świnice maszerowali do lokalu Komisji Poborowej ze śpiewem i w szyku kompanijnym.

Po zakończeniu poboru w pow. tureckim, odbędzie się pobór rocznika 1927 i ochotników roczników — 11928 1929 i 1930 powiatu kaliskiego i m. Kalisza. Pobór w powiecie kaliskim rozpocznie się dnia 9-go czerwca br. i odbywać się będzie w lokalu Komisji Poborowej w Kaliszu, przy ul. Częstochowskiej 17.

Dnia 9. 6. 48 r. do poboru staje gmina Opatówek. 10. 6. 48 r. — Staw, 11. 6. 48 — Błaszki, 12. 6. 48 — Koźminek; 14. 6. 48 — m. Błaszki i gmina Strzałków, 15. 6. 48 — m. Kościelec i Ceków, 16. 6. 48. m. Stawiszyn i gm. Brudzew.

Miasto Kalisz do poboru stawi się po raz pierwszy w dniu 21-ym czerwca — litery A—Do, oraz Dr—J, 22. 6. 48 Kalisz litera K, 23-go czerwca litery od L do O, 24. 6. 48 Kalisz litery od P do St., 25. 6. 48 Kalisz — litery od Su do W, 26. 6. 48 — litera Z. (Dz)

PIERWSZY WIELKI KONKURS
Głosu Kaliskiego
i Powszechnego Domu Towarowego
w Kaliszu
Nazwisko i imię .....
Adres .....
Kupon Nr 9

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet P PR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-tej po przerwie arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Matuszewskiego i Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o g. 19,15 farsa Noela Cówarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska. Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR „SYRENA". Traugutta 1

Dziś dwa przedst. o g. 16,30 i 19,30 komedia G. DREGELY „DOBRZE SKROJONY FRAK" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY"

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „O S A" (Zachodnia 43, tel. 140-09)
Dziś o godz. 19.30 OSTATNIE DNI!!!
WIOSENNY BIEG

Udział biorą. H. Grossówna — A. Dymsza — J. Gosławska — H. Grochowska — M. Łukjańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dąbrowski — Z. Łuczak — H. Szwajcer — Duet Sutt

Przy pianinach Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymsza. Dekoracje: St. Frasiak. Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 16.

KINA

ADRIA — „Pirogow".
BAJKA — „Wśród Ludzi". godz. 16.30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30, dodatek Mecz — Polska - Czechosłowacja.
BAŁTYK — „Stalowe Serca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13, godz. 11, 12, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — „Bitwa o Szyny", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
MUZA — „Carie Kłamie".
POLONIA — „Polska", godz. 17, 19, 21, w niedziele dodatek Wyścig Kolarski Warszawa — Praga — Warszawa.
PRZEDWIOŚNIE — „Zielona dolina", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
ROBOTNIK — „Moja siostra Eileen", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Mali Detektywi", godz. 17, 19, 21; Nr 13, godz 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. w niedz. 15.
REKORD — „Zenobia", godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30. 18.30, 21; w niedz. 13.30.
STYLOWY — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.
ŚWIT — „Nauczycielka Wiejska", godz. 16, 18, 20.30; w niedz. 13.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
TĘCZA — „Casablanca", godz. 16.30, 18.30, 20.30; dodatk. seans o godz. 14.30; w niedz. 12.30.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; dodatk. seans o godz. 15; w niedz 13.
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski", godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca", godz. 16.30, 18.30 20.30; w niedz. 14.30.
ZACHĘTA — „Oflag XXVII" godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14.30.

———ooo———

Co usłyszymy przez radio

Program na WTOREK, 25 maja 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Koncert rozrywkowy, 12.50 (Ł) „Ustawa o nadzorze nad hodowlą zwierząt gospodarskich", 13.00 D.c. koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert, poświęcony twórczości kompozytorów jugosłowiańskich. 14.30 Audycja muzyczna dla dzieci. 14.50 (Ł) Muzyka obiadowa (pł.) 15.15 (Ł) Wiadom lokalne. 15.20 (Ł) Felieton sportowy; 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt; 15.30 (Ł) „Z konkursu teatrów świetlicowych"; 15.40 (Ł) Utwory wokalne; 16.00 Dziennik, 16.20 „Kącik szachistów", 16.25 „Gawęda rybacka", 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 (Ł) Muzyka z płyt. 17.05 „Doktór Mosse" (słuch.) 17.45 RUL — „Sztuki plastyczne". 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Zaklęty dwór"; 19.15 Koncert Orkiestry Symf. W przerwie — Dziennik, 21.15 „Rok 1848 na Mazurach" — odczyt. 21.25 „Ulubione melodie"; 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

DODATKOWE MIĘSO „RĄBANKA"

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawać będzie dodatkowo dla posiadaczy Kart R.C.A. Kat „C" z m-ca maja 1948 r. po 0,35 rąbanki wieprzowej na odcinek nr. 21, poczawszy od dnia 24 maja.

D-018915

Ze sportu

Dlaczego je pominięto?

Na marginesie Jubileuszu ŁKS-u

Przed nami leży ładnie i starannie wydana broszura „Jednodniówki" ŁKS-u, która ukazała się z okazji jubileuszu 40-lecia tego niewątpliwie zasłużonego dla naszego sportu klubu. Dużo fotografii i materiału historycznego przykuwa naszą uwagę. Wertujemy dział po dziale...

Piękną tradycję ma sekcja lekkoatletyczna. Przechodziła ona różne koleje, raz była na wozie, drugi raz pod wozem, między innymi czytamy: ... „w latach 1930 — 1932 sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u traci bezapelacyjnie swoją przewagę w okręgu na rzecz „Kruscheendera". Jasnym punktem staje się jedynie drużyna żeńska, której najsilniejszą podporą jest Marysia Kwaśniewska obok p.p. Lutrosińskiej, Głażewskiej Smętkówny", a dalej czytamy: „początkująca p. Głażewska wygrywa beg na przełaj o mistrzostwo okręgu 1930, stając się od tej chwili niepokonaną na długich dystansach aż do dnia dzisiejszego", „p.p. Rytlówna, Głażewska, Zylberżanka, Wallówna i Jaszczakówna są czołowymi zawodniczkami Łodzi..."

W roku 1932 ŁKS-ianki przodują w okręgu: P.p. Głażewska, Smętkówna, Lutrosińska, Zylberżanka, Wentlówna, Gapińska odnoszą cały szereg sukcesów, między innymi Głażewska zdobywa tytuł wicemistrzyni Polski w biegu na przełaj". Moglibyśmy jeszcze dalej cytować hymny pochwalne na cześć Głażewskiej, Rytlówny, Zylberżanki i innych, ale wystarczą już te, aby skonstantować, że choćby taka Głażewska dla ŁKS-u coś zrobiła.

Na stronie 31 i 32 odnajdujemy długą listę nazwisk odznaczonych złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami wydanymi z okazji Jubileuszu. Wśród nich są nazwiska Kwaśniewskiej, Kobielskiej — nie znajdujemy natomiast ani Rytlówny ani Głażewskiej, ani Zylberżanki. Pytamy dlaczego? Dlaczego dla tych zasłużonych zawodniczek zabrakło znaczków?

MARIA KWAŚNIEWSKA była zawodniczka ŁKS-u i mistrzyni Polski w rzucie oszczepem Z okazji Jubileuszu ŁKS-u odznaczona została srebrną odznaką klubową.

Bieg sztafetowy „Expresu"

Zgromadzi na starcie wszystkich biegaczy

Powiadamia się, że „Doroczny Bieg Sztafetowy" o nagrodę „Expressu Ilustrowanego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 maja br. na dystansie 7 x 2.000 m. Start i meta odbędzie się w Parku im. Poniatowskiego przed budynkiem głównym Szkoły Techniczno-Przemysłowej. Początek Biegu punktualnie o godz. 10-ej. Zbiórka zawodników w hallu Szkoły Techniczno - Przemysłowej (ul. Żeromskiego Nr 115) o godz. 9-ej.

Zgłoszenia do Biegu Sztafetowego wraz z wpisowym zł 250 od zespołu muszą być przesłane w terminie nieprzekraczalnym do 26 maja br. godz. 20-ta pod adresem: Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 67.

W Biegu obowiązuje Regulamin Nagrody Przechodniej i przepisy PZLA przy czym zwraca się uwagę na punkt 4 niniejszego Regulaminu, który brzmi: „O nagrodę ubiegać się mogą wszystkie Kluby i Stowarzyszenia Sportowe z terenu Województwa Łódzkiego będące członkami PZPLA. W drodze wyjątku dopuszczony może być zespół tzw. „niestowarzyszonych" jednak musi to być uzgodnione z organizatorami.

Przed drugą próbą naszych kolarzy

Wyścig dookoła Polski może potwierdzić czołową pozycję polskiego kolarstwa — twierdzi prezes P.Z.K. Gołębiowski

W związku z prowadzonymi od pewnego czasu pracami przy organizacji tegorocznego „Tour de Pologne" — zwróciliśmy się do prezesa PZKol. Feliksa Gołębiowskiego, by podzielił się z nami uwagami na temat szans polskich kolarzy w wyścigu.

— Przewidywania w chwili obecnej, gdy od daty startu dzieli nas miesiąc czasu — wydają mi się nieco przedwczesne — rozpoczyna prezes Gołębiowski. Przewidywania na temat — kto zwycięży — muszą być oparte na dokładnej znajomości wszystkich drużyn, biorących udział w wyścigu. Na razie nie mamy jeszcze w tym względzie żadnych dokładnych danych.

Zaproszenia zostały wysłane do 15 państw, odpowiedzi spodziewamy się w najbliższym czasie

— Operując porównaniami z wyścigiem Warszawa - Praga - Warszawa — uważać należy za najgroźniejszych z pośród wszystkich kolarzy — amatorów, którzy wezmą udział w imprezie — przede wszystkim Czechów i Jugosłowian. Pamiętać przecież należy, iż państwa te wystawią zespoły, oparte na najlepszych kolarzach, którzy w poprzedniej imprezie byli rozbici na dwie oddzielne drużyny biorące udział w dwóch różnych wyścigach.

Wysłaliśmy także zaproszenia do Francji i wydaje mi się, że zespół robotniczy tego kraju może być groźny dla pozostałych drużyn.

O Szwedach, którzy być może będą brali udział w wyścigu trudno jest cokolwiek powiedzieć. Nie należy się spodziewać, by mogli zagrozić państwom środkowej Europy.

Jeśliby udało się polskiej drużynie powtórzyć sukces z wyścigu W-PW tym samym potwierdzilibyśmy naszą czołową pozycję w kolarstwie amatorskim w Europie.

Jestem jednak bardzo ostrożny, by wydawać przedwczesny sąd o szansach naszych zawodników. Zarówno długość trasy, która wyniesie ponad 2 tysiące kilometrów, jak również długość poszczególnych etapów, które będą cięższe jak w wyścigu poprzednim — wszystko to wymagać będzie od kolarzy niezwykłej sprawności fizycznej i woli zwycięstwa. Nie można też zapominać o ważnym czynniku — największym wrogu kolarza — pechu. Ten pech, niejednokrotnie zniekształca oficjalne klasyfikacje. Cieszę się, że wygraliśmy w wyścigu W-P-W, lecz przyznam się, że nie mogę odżałować, że pech i zbyt częste defekty odebrały naszym kolarzom szanse na zwycięstwo indywidualne i to zarówno w wyścigu do Pragi, jak i z Pragi — kończy prezes Gołębiowski.

Kolarze łódzcy

triumfują na torze Kalisza

W niedzielę odbyły się w Kaliszu torowe zawody kolarskie o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1948. W zawodach wzięło udział 9 drużyn, a mianowicie „Partyzant", ŁKS i „Odzież" — Łódź, „Gwardia" i „Sarmata" — Warszawa, ZZK, Stomil, HCP —Poznań i „Odzieżowiec" — Wrocław.

Duży sukces w zawodach tych odnieśli kolarze łódzcy zdobywając trzy pierwsze miejsca.

Do półfinałów zakwalifikowały się 4 zespoły: ŁKS, „Gwardia", Partyzant" i „Odzież". W pierwszym półfinale ŁKS pokonał „Gwardię" w czasie 5:44, w drugim „Partyzant" wyprzedził „Odzież" w czasie 5:31.

„W finale spotkały się dwie łódzkie drużyny „Partyzant" i ŁKS. Zwyciężył „Partyzant" w czasie 5:24,01 m. Drużyna ŁKS jechała osłabiona brakiem Beka, któremu po 300 m spadł łańcuch.

W rinale o trzecie i czwarte miejsce zespół „Odzieży" pokonał „Gwardię".

Składy drużyn, które zakwalifikowały się do finałów były następujące:

„Partyzant — Pietraszewski L., Sałyga T., Grzelak i Wojcieszek

ŁKS — Bek, Borucz, Czyż i Klebczarek.

„Odzież" — Leśkiewicz, Błaszczyński, Gabrych, Sałyga II.

„Gwardia" — Kudert, Wiśniewski, Starzyński, Bukowski.

Organizacja zawodów dobra. Publiczności około 7 tysięcy.

Zespół pieśni i tańca im. Piatnickiego

przybywa na występy do Łodzi

„Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniach 31 maja i 1 czerwca 1948 r. na stadionie Ł. K. S. (Łódzki Klub Sportowy) ul. Unii 2 wystąpi Państwowy Zespół Pieśni i Tańców Ludowych ZSRR im. Piatnickiego, pod kierownictwem laureata premii Stalinowskiej — ludowego artysty ZSRR Zacharowa. Tańce pod kierownictwem Ustinowej. Orkiestra pod kierownictwem Chwasowa. Skład zespołu 164 osoby. W programie: pieśni i tańce ludowe Narodów ZSRR i Narodów Słowiańskich. Początek o godzinie 17. Bilety w cenie od 60 do 200 zł do nabycia w Towarzystwie Przyjaźni Polsko Radzieckiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 272-b a w dniach przedstawień w kasie Stadionu ŁKS od godziny 12-ej do 17-ej. Dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej 50 proc. zniżki na wszystkie bilety. Zarządy Kół winne zgłaszać się po bilety dla swych członków od dnia 26 maja 1948 r.

Kierownik Oddziału
(A. Kirejczyk)

Dzisiaj na stadionie ŁKS-u

Dzisiaj o godz. 17-ej na stadionie ŁKS-u odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji żeńskiej i męskiej z udziałem Czechów i zawodników obozu przedolimpijskiego.

Dzisiaj 26, w środę 27. i czwartek 28.V, o godz. 18-ej na boisku hokejowym wielki turniej przedolimpijski bokserów. W programie codziennie 16 spotkań w każdej wadze dwie walki.

Uwaga piłkarze!

Zarząd Z.K.S. „Splotu", zawiadamia, że dn. 25 maja br. (wtorek) o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 (II piętro) odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji piłki nożnej.

Zainteresowani oraz sympatycy proszeni są o liczne przybycie.

NOWY ROK SZKOLNY W SZKOLE PRACY SPOŁECZNEJ T.U.R.

W roku szkolnym 1948-49 Szkoła Pracy Społecznej uruchamia wydziały: Społeczno-Oświatowy, Administracyjno - Samorządowy i Spółdzielczy. Kandydaci, którzy by chcieli powtórzyć materiał do egzaminu wstępnego, mogą zapisać się na czterotygodniowy kurs przygotowawczy, zorganizowany przez Zarząd Grodzki T.U.R.

Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii Szkoły i w Ośrodku Szkoleniowym T.U.R., przy ul. Skorupki 6-8 w godzinach 10 — 11 i 15 — 17.